

Nasi reporterzy w Sieniawie *str 4* Szkoła w koszarach *str 5*
 Świętokradztwo *str 6* Pijany pensjonat *str 7* Hiszpańskie lato *str 8* Krzyżówka za milion Program TVP Sport

TYGODNIK REGIONALNY

Ind. 38512 PL

Z Y G I E

P R Z E M Y S K I E

NR 26 (1278)

1 LIPCA 1992 r.

CENA 1 800 zł

KUPON
 KONKURSOWY
 nr 1

PIERWSZY MILION
 DO WYGRANIA!
 Zadania i reguły zabawy
 na stronie 10
 KOLEJNY MILION za tydzień!

W Przemyskim Przedsiębiorstwie Budowlanym wytworzyła się wręcz paradoksalna sytuacja. Zapanował otóż okres dwuwładzy; zawieszona (przez radę pracowniczą) w czynnościach dyrektora — Stanisława Śliwa i powołany na stanowisko tymczasowego kierownika firmy — Antoni Balasinowicz, słą odezwy do załogi, w których wykazują wyższość nad przeciwnikiem i polecają bezwzględnie podporządkować się swoim poleceniom. Tragifarsa jest grana w przedsiębiorstwie, kwalifikującym się — po uwzględnieniu wartości majątku i zobowiązań płatniczych — do grona bankrutów.

„Zadyma” w PPB

Pracownicy chwalą

poprzedniego dyrektora Tadeusza Mielniczka. Podkreślają, że to był „równy chłop”. Na budowach pojawiał się często, z robotnikiem porozmawiał, rękę mu podał, w zależności od zasług — opieprzył lub pochwalił. Niekiedy i kielicha wypił. Gdy wyjechał na kontrakt, konkurs na dyrektora wygrała Stanisława Śliwa, uprzednio zastępczyni do spraw ekonomicznych. Nie było tajemnicą, że współpraca z ówczesnym przełożonym nie zawsze układała się dobrze. Po powrocie z zagranicy, pan Mielniczek zastał fotel zajęty. Rozbrat z przedsiębiorstwem zakończył procesem o należne mu gratyfikacje.

Nowa pani dyrektor

na budowach bywała rzadko, co załoga miała jej za złe, zarzucając przy tym kierowanie firmą z za biurka i dystans do klasy robotniczej. Na swojego zastępcę zaproponowała Stanisława Żółkiewicza, ale mimo dwukrotnych „podejść” — rada pracownicza nie wyraziła na to zgody. Ostatecznie stanęło na tym, że będzie zastępcą p.o. (pełniącym obowiązki). Część załogi w ogóle nie chciała go zaakceptować, co w skrajnych przypadkach

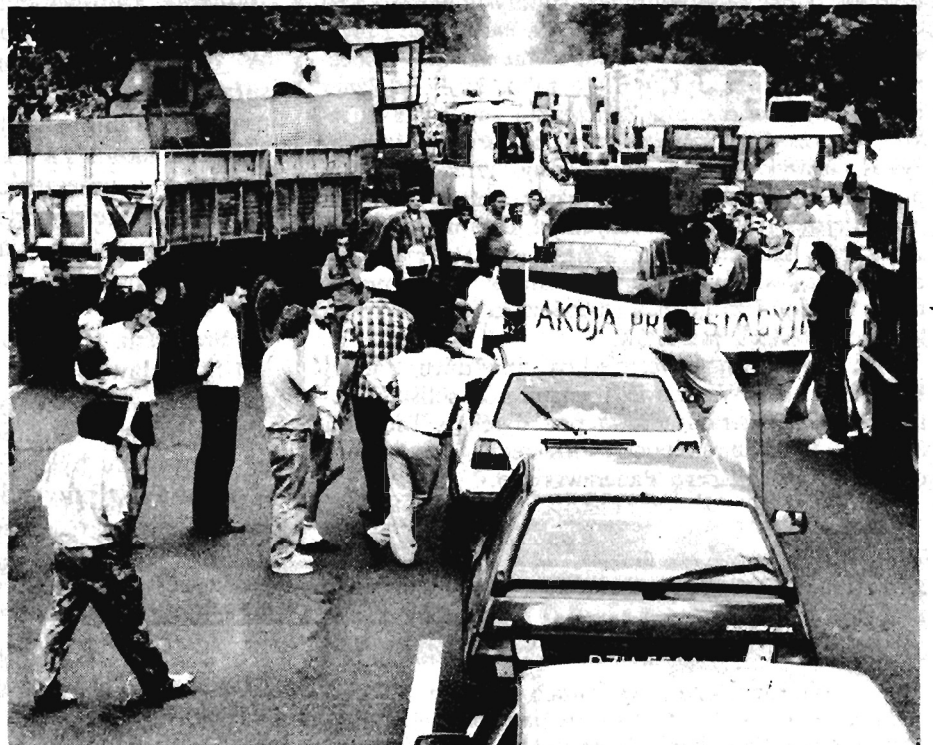
przejawiało się zupełną ignorancją. Ponoć jeden z majstrów, widząc „p.o.” na budowie, zapytał: kim pan jest, co pan tu szuka? Nie mógł on nie znać zwierzchnika, gdyż wcześniej była narada i p.o. został przedstawiony kierownictwu.

Miniony rok

zapowiadał się dla PPB niezwykle obiecująco, a skończył fatalnie. Przedsiębiorstwu nie udało się oddać w przewidzianym terminie kilku budynków mieszkalnych, a zabiegi o podpisanie aneksów zakończyły się fiaskiem. Nad firmą zawisła groźba zapłacenia wielomiliardowych kar umownych. Co było faktyczną przyczyną „poślizgów”? Jedni twierdzą, że błąd w założeniach, jeśli chodzi o realne możliwości wykonawcze, inni źródła niepowodzeń upatrują we wzroście absencji i znacznym spadku wydajności. To była druga poważna wpadka. Pierwszą zgotowano sobie przed trzema laty. Otóż PPB bezprawnie zasiedliło swoimi pracownikami dwadzieścia mieszkań, wybudowanych na osiedlu Rycerskim dla Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

ciąg dalszy na str. 3

— Chłopie — broń się sam



Fot. J. SZWIC

O strajku Związku Zawodowego Rolników „Samoobrona”
 czytaj na str. 3

okazja!



Telewizory kolorowe zachodnie „Pal—Secam”

w cenie do 3 mln zł
 oraz rowery „typ składak”
 poleca Sklep Żurawica 50a/14 tel. 13258
 w godz. 7.00—10.00 i 15.00—20.00

Okaziciel niniejszego ogłoszenia jest uprawniony do zniżki:

przy zakupie telewizora — 100 tys. zł
 przy zakupie roweru — 50 tys. zł



kompleksowa obsługa biur

MANPOL

TARNÓW
 ul. Urszulska 9
 TEL / FAX:
 (014) 21-60-70

SEKREGATORY * TECZKI * SKOROSZYTY * POJEMNIKI * PÓTKI NA DOKUMENTY * TAŚMY KLEJĄCE
 * GILORYNKI DO TAŚM * NOTESY SAMOPRZYLEPNE * KOREKTORY * BINDOWNICE *

ZGRZEWAJKI DO DOKUMENTÓW * ZSZYWCZYZE * DZIURKACZE
 Poszukujemy akwizytorów

firmy HANDLOWE ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

ARTYKUŁY BIUROWE FIRM:
 ESSELTE * 3M * UNION



Rozdanie nagród im. Brzezińskich

24 VI, podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego, w II LO w Przemyślu zostały wręczone nagrody im. Rodziny Brzezińskich, ufundowane przez prof. Zbigniewa Brzezińskiego. W zakresie "osiągnięcia w nauce" nagrody otrzymali; I — Andrzej Pasławski, II — Anna Kliś. W zakresie "praca społeczna" nagrodzeni zostali; I — Ewa Dobrowolska, II — Adrian Ptak. Wszyscy laureaci są tegorocznymi maturzystami, absolwentami II LO. Nagrody wręczył przewodniczący Komisji, wiceprezydent Leszek Krzywoń.

(lk)

Galicyska Grupa Kuratorów

23 VI gościł w Przemyślu poseł Andrzej Smirnow, przewodniczący Sejmowej Komisji Edukacji. Uczestniczył on w spotkaniu kuratorów oświaty z 7 województw; przemyskiego, krakowskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego, lubelskiego, zamojskiego i krośnieńskiego. Było to pierwsze tego typu spotkanie, o jakie kuratorzy zabiegali od blisko 2 lat. To, że doszło ono wreszcie do skutku, należy zawdzięczać posłowi Ziemi Przemyskiej, Stanisławowi Baranowi, któremu udało się namówić Andrzeja Smirnowa do przyjazdu. Przewodniczący Komisji Edukacji jest człowiekiem, który przyczynił się do pogodzenia związków zawodowych z Ministerstwem i to głównie dzięki

niemu nauczyciele otrzymają wkrótce podwyżki, na które tak długo czekali.

Celem spotkania było nawiązanie współpracy tzw. Galicyjskiej Grupy Kuratorów (z wymienionych województw oraz z Nowego Sącza i Tarnobrzega, z których kuratorzy niestety nie dojechali) z Sejmową Komisją Edukacji. Na spotkaniu przedstawiono stan prac Komisji, a jej przewodniczący wysłuchał uwag kuratorów na temat aktualnej sytuacji w oświacie na terenie 7 województw. Poseł Smirnow zadeklarował chęć dalszej współpracy i zapewnił, że we wrześniu br. odbędzie się spotkanie Grupy Kuratorów z całą Komisją, a nie tylko z jej przewodniczącym. Spotkania będą się następnie odbywać w sposób cykliczny, w miarę potrzeb.

Warto przypomnieć, że pod koniec kwietnia odbył się w Krakowie Sejmik Nauczycielski, w którym wzięli udział również nauczyciele z naszego województwa. Na Sejmiku dyskutowano głównie na temat Karty Nauczyciela; domagano się rychłej zmiany zarówno tej Karty, jak i w ogóle statusu nauczyciela. Planowane są dalsze sejmiki.

Miejmy nadzieję, że zarówno te sejmiki, jak i spotkania kuratorów z Komisją, przyczynią się do poprawy sytuacji w oświacie i ułatwią nauczycielom pracę, a uczniom — naukę.

(lk)

Wystawa Związku Miast Polskich

W dniach 19 — 20 czerwca w Białej k. Poznania odbył się I Zjazd Gospodarczy Związku Miast Polskich. Uczestnicy Zjazdu, wśród których był wiceprezydent Przemyśla Leszek Krzywoń — członek Komisji Rewizyjnej ZMP — zwiedzili I Wystawę Gospodarczą Miast Polskich w poznańskiej Arenie (gdzie prezentowało się 39 miast) oraz Międzynarodowe Targi Poznańskie.

(lk)

Edward Wolanin gra na powitanie prochów Ignacego Paderewskiego

29 czerwca, w poniedziałek, sprowadzono do kraju prochy Ignacego Jana Paderewskiego. Minęło już 51 lat od jego śmierci; przez ten czas prochy spoczywały w Waszyngtonie, na Cmentarzu Arlington. Uroczystości pogrzebowe odbędą się 5 lipca w Warszawie i będą w nich uczestniczyć prezydenci Polski i USA. Ale już w przeddzień przyjazdu prochów Paderewskiego, 28 czerwca, odbył się w Warszawie uroczysty koncert z tej okazji, z udziałem pianistów: Piotra Palecznego i przemyslanina — Edwarda Wolanina, mieszkającego obecnie w Warszawie. Już w 1971 roku, kiedy Wolanin miał 9 lat, pisano o nim i mówiono „cudowne dziecko”, jako że skomponował utwór na fortepian i wykazywał niezwykły talent pianistyczny. Wraz z rodziną przeniósł się wkrótce do Warszawy, potem studiował w tamtejszej Akademii Muzycznej. Brał udział w XI Konkursie Szopenowskim, a następne lata były pasmem sukcesów zdolnego przemyslanina. Wiele koncertował w kraju i za granicą i uchodził za jednego z najlepszych polskich pianistów.

W niedzielnym koncercie, na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie, wystąpił jako solista. Grała Polska Orkiestra Radiowa pod dyrekcją Tadeusza Strugały. Wykonano Koncert fortepianowy oraz „Fantazję Polską” Ignacego Paderewskiego.

lk

Spotkanie byłych żołnierzy — górników

W piątek, 26 czerwca, w Jarosławiu obradowało ponad 100 członków Wojewódzkiego Związku Byłych Więźniów Młodocianych i Żołnierzy Górników w Przemyślu, mającego swą siedzibę w Jarosławiu. Związek utworzono we wrześniu 1991 r. Podczas spotkania podsumowano działalność, prowadzoną w okresie minionych 8 miesięcy oraz ustalono plan przedsięwzięć na najbliższy rok. Przewiduje on kontynuację starań na rzecz rzeczywistego uznania statusu kombatanckiego żołnierzy, kierowanych w latach stalinowskich do pracy w śląskich kopalniach węgla kamiennego. W dyskusji poruszono potrzebę uregulowania spraw, dotyczących egzekwowania świadectw pracy od administracji kopalń, co w wielu przypadkach napotyka na trudności z uwagi na prowadzoną w przeszłości nierzetelną dokumentację kadrową. Wiele kopalń twierdzi wprost — na przykład kopalnia walczyńska Thorez — że takich dokumentów o pracy w latach 50. nie posiada.

Prezesem Zarządu Wojewódzkiego Związku jest Stanisław Dybka. Związek zrzesza blisko 400 członków, zamieszkałych na terenie województw: przemyskiego i krośnieńskiego. Ma swoją siedzibę w budynku byłej GS „Samopomoc Chłopska” w Jarosławiu przy ulicy Jana Pawła II.

hg

W Hermanowicach bez ognia

W niedzielę 28 bm. w Hermanowicach odbyły się zawody Ochotniczych Straży Pożarnych. W zawodach wzięło udział 9 drużyn reprezentujących 6 gmin (Witoszyńce, Grochowce, Ujkowice, Nehrybka, Hermanowice, Pilkulice). Nagrody ufundował wójt Gminy Przemyśl — Bolesław Hurkacz. O wynikach tych zawodów poinformujemy w jednym z najbliższych numerów „Życia Przemyskiego”.

aw



Sprostowanie

W 25 numerze „Życia Przemyskiego” (z dnia 24 czerwca) w artykule pod tytułem „Wielkie ucieczki małych ludzi”, choć drukarski sprawił, że zabrakło adresu Państwowego Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego. Placówka ta, której wychowankiem jest Marek (jeden z „bohaterów” artykułu), mieści się w Lubaczowie.

Za to przeoczenie przepraszamy.

Redakcja

Już wakacje!

Po dziesięciu miesiącach „ciężkich zmagania” dla dzieci i młodzieży rozpoczęły się z utęsknieniem oczekiwane wakacje. Jak co roku rodzą się oczywiście pytania, jak zagospodarować wolny od nauki czas. Gdzie pojechać i za ile? Ofert turystycznych nie brakuje, ale ceny najczęściej zmuszają do wyborów skromnych. Z pewnością wielu milusińskich będzie musiało spędzić wakacje w swoich rodzinnych miejscowościach. Czy oprócz wszechobecnej telewizji i wideo, ktoś pomyślał o wakacyjnych ofertach dla dzieci pozostających w domach? Minionej niedzieli na stadionie „Polna” już po raz ósmy odbył się Dziecięcy Rajd Rowerowy „Krzemień 92”. Niewielka impreza, ale trzeba było widzieć radość grupki kilkudziesięciu dzieciaków, które być może po raz pierwszy w życiu przeżywały dreszczyk emocji i zdrowej konkurencji. Wystarczyło trochę pasji organizatorki zawodów — pani Zofii Narolskiej (znalezli się sponsorzy, którzy ufundowali nagrody), żeby sprawić, że dzieci na długo zapamiętają to niedzielne popołudnie. Być może właśnie taka forma organizowania wolnego czasu byłaby bardzo atrakcyjna, ale ilu jest takich, którzy poświęciłiby go dla dzieci?

aw



KRONIKA POLICYJNA

Niebezpiecznie na dwóch kółkach

21 czerwca o godz. 15.30 na drodze publicznej w Trójczycach, gmina Orły, doszło do wypadku. Jadąca bez kasku ochronnego motocyklem Jawa 350 Agnieszka N., na niebezpiecznym huku drogi nie dostosowała prędkości do warunków, na skutek czego straciła panowanie nad pojazdem i wjechała do przydrożnego rowu, a następnie na zakręconą działkę i tam zatrzymała się na słupie elektrycznym. Kierująca, która jak się okazało, nie posiadała prawa jazdy, doznała ran głowy i przebywa na leczeniu.

W Łowcach wczesnym rankiem doszło również do wypadku z udziałem motocykla. Wiesław B. wjechał z nadmierną szybkością na huk drogi, wypadając z niej do rowu. Wskutek upadku kierujący doznał złamania ręki i urazu głowy. Bez szwanku wyszedł z tej wywrotki pasażer Krzysztof M.

Domorosły pirotechnik

W niedzielę do przemyskiego szpitala trafił Antoni B. z ranami szarpanymi lewej ręki i klatki piersiowej oraz nóg. Policjanci ustalili, że poszkodowany konstruował domowym sposobem petardę, która eksplodowała, raniąc go dotkliwie.

Wypadek w Oleszycach

W poniedziałek w Zapalowie, gmina Oleszyce, jadący samochodem osobowym FSO Krzysztof K. podczas wyprzedza-

nia rowerzystki Marty P. potrącił ją, w wyniku czego pokrzywdzona doznała poważnych obrażeń ciała.

Wypadek przy pracy

Pracownik Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Gniewczynie Łańcuckiej Władysław R., wykonując prace spawalnicze, nie zachował ostrożności i doznał stłuczenia lewej nogi kilkunastokilogramowym kawałkiem żelaza, który odpadł od remontowanego wagonu.

Kaskader w Muninie...

W Muninie z jadącego pociągu relacji Bełżec — Przeworsk wyskoczył Mirosław Ch. Niefortunny kaskader doznał stłuczenia barku, okaleczeń twarzy i przewieszony został do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

...i w Przemyślu

We wtorek na stacji PKP nieletni Tomasz F. wyskoczył z jadącego pociągu na peron pierwszy. Skok ten okazał się pechowy dla Tomasza F., który z rozbitą głową przebywa w szpitalu.

Napad na CPN

W poniedziałek w samo południe na stacji CPN w Gorzycach zjawił się osobnik, który za pomocą miotacza gazowego obezwładnił pracownika stacji, a następnie z szufłady biurka skradł 2 mln zł. Po czym usiłował ucieknąć motocyklem. Pracownik stacji przeszkodził mu w tym, wobec czego napastnik na piechotę zbiegł do pobliskiego lasu. Policja poszukuje sprawcy napadu.

Pechowe skrzyżowanie

W piątek (26 bm.) na skrzyżowaniu dróg za Wołą Buchowską obywatel Rumunii, jadący samochodem osobowym marki Dacia, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu, w wyniku czego zderzył się z samochodem marki Żuk, kierowanym przez Henryka B. z Tuczeup. W wypadku ranni zostali kierowca i pasażerka daci. Straty wynoszą około 20 mln zł. Zaznaczyć trzeba, że na tym skrzyżowaniu wydarzyło się już wiele wypadków i miejsce to cieszy się złą sławą wśród kierowców.

Owczarnia w płomieniach

W Leszczynach, gmina Fredropol, 26 bm. wybuchł groźny pożar. Ogień strawił owczarnię i 25 ton składowanego w niej siana. Starty wynoszą 464 mln zł — na szkodę PGR w Leszczynach. W celu ustalenia przyczyn pożaru prowadzone jest dochodzenie.

Wypadek przy pracy

Do niecodziennego wypadku doszło na terenie Zakładów Chemii Gospodarczej „Polena — Astra” w Przemyślu. Kierowca ciągnika marki Ursus wjechał na teren porośnięty wysoką trawą i najechał na leżące w trawie Czesława P. — pracownika wyżej wymienionego zakładu — łamiąc mu nogi. Brak jest informacji, dlaczego Czesław P. w godzinach pracy leżał w wysokiej trawie.

2 metry od przejścia

27 bm. w Jarosławiu na Placu Mickiewicza Marian G., jadący zukiem, potrącił Henryka P., który przechodził jezdnię 2 metry za przejściem dla pieszych. Pieszy — na szczęście — doznał niegroźnych obrażeń.

fakty wydarzenia komentarze fakty wydarzenia komentarze

Chłopie broń się sam

Domagamy się natychmiastowego powołania rządu, który realizowałby właściwą politykę gospodarczą i nie dopuścił do ostatecznego bankructwa naszego przemysłu i dewastacji polskiego rolnictwa (...). Natychmiastowego wstrzymania importu artykułów rolno-spożywczych z powodzeniem produkowanych przez rodzime rolnictwo (...). Natychmiastowego uruchomienia kredytów na odzwrotowanie produkcji rolnej (...) i zawieszenia spłat kredytów i odsetek do czasu zrealizowania systemowego oddłużenia (...). Wprowadzenia całkowitego zakazu sprzedaży ziemi cudzoziemcom (...) — to niektóre z 13 postulatów postawionych przez Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona” Regionu Przemyskiego.

Blokada

23 czerwca o godzinie 20 na drodze między Radymnem a Jarosławiem grupa rolników reprezentująca ZZR „Samoobrona” rozpoczęła godzinną blokadę drogi. Z każdą upływającą minutą powiększał się „korek” samochodów osobowych, przede wszystkim zaś autokarów i ciężarówek. Reakcje użytkowników dróg były natychmiastowe. „Nie chcę, żeby ktoś coś robił moim kosztem — mówił właściciel białego peugeota — Jeżeli chcą ludzie protestować, niech robią to tam, gdzie odniecie to jakiś skutek. Ja panie jechałem z Poznania 600 km, żeby stanąć 30 km. przed granicą. To jest skandal”. Napięcie potęgował fakt słabego przygotowania objazdu, który zarówno od strony Przemysła, jak i Jarosławia był możliwy. Do głosów niezadowolonych swoją opinię o blokadzie dorzucił przemyski biznesmen: „Takiego kretynizmu nie widziałem już długo. „Sypię z Gdańska od 9 rano i dopiero przed samym domem taka przeszkoda. To jest chamstwo! Dawniej była czerwona mafia, a teraz to już nie wiem, jaka...”. Strajkujący przepuścili jednak autokar z chorymi dziećmi wracającymi do Lwowa i przejeżdżające karetki pogotowia.

Dlaczego blokada? Odpowiada przewodniczący regionu przemyskiego ZZR „Samoobrona” Jan Dutka: „Protest nasz jest protestem spontanicznym, nie był sterowany centralnie. Blokada była jedyną formą, która mogła być zauważona. Dotychczas nie chciano

z nami rozmawiać, nikt nas nie zauważał. Natomiast w przypadku, gdy zatrzymujemy ruch na tak ważnej trasie, jak ta — musimy być zauważeni. Oczywiście, że jednym się to podoba, drugim nie, ale taka forma protestu daje pewien oddźwięk społeczny. Przestaliśmy wierzyć panu ministrowi Janowskiemu. Po tyłu kłamstwach i tyłu obietnicach już dłużej nie możemy wierzyć nikomu.

— Wierzymy sobie, a to jest podstawa...
— Nie chodzi nam o zdobywanie władzy.
— Takie opinie to manipulacje i pomówienia osób, którym zależy na tym, aby się utrzymać na stołkach. Jest to oparte na profitach finansowych. W związku z tym bronią się, aby tych stołków nie opuścić. W blokadzie bierze udział większość osób, które wiedzą, o co chodzi. To fakt, że sporo rolników z „Samoobrony” to ludzie zadłużeni. Ale są zadłużeni, ponieważ prowadzili lub prowadzą duże gospodarstwa rolno-spożywcze i to oczywiście, że musieli zaciągnąć duże kredyty inwestycyjne. Stąd ta pułapka kredytowa.

Znowu głos kierowcy

Dać im czerwone legitymacje i sztandary i niech idą pod Sejm. Niech się zastanowią, czego właściwie chcą. Kapitalizmu, wolnego rynku czy komunizmu? Z ich zachowania wynika, że komunizmu! Nie znam postulatów „Samoobrony”. One mnie nie interesują. Płacę podatek drogowy i mam chyba prawo przejechać drogą, którą opłacam.



Tak powstało 13 postulatów „Samoobrony”.

Fot. J. Szwic

Około godziny wpół do dziewiątej wieczorem do strajkujących rolników dojechała delegacja „Solidarności 80”. Zdecydowali, że jeżeli będzie taka potrzeba a postulaty strajkujących będą się pokrywać z działaniami „Solidarności 80”, przystąpią do protestu. W miarę upływu czasu nastroje wśród zatrzymanych blokadą kierowców łagodniały. Dokładnie o 9 wieczorem drogę odblokowano. „a protest ten jest odpowiedzialny poprzedni rząd — dodaje J. Dutka — w szczególności minister Janowski Musimy się bronić skoro co innego mówi się nam na spotkaniach w ministerstwie a co innego podaje się potem np. w telewizji. Protest zostaje zawieszony, nie odwołany. Dajemy premierowi czas na sformowanie rządu. Wierzymy, że premier zainteresuje się naszymi problemami, bo w przeciwnym razie będziemy musieli wyjść na drogę. Nie

chcemy gospodarki paraliżować, chcemy pewnym ludziom otworzyć oczy...

Koniec blokady

We wtorek 23 czerwca „Samoobrona” podjęła podobne, jak w Przemyskim, akcje w około 10 miejscowościach 8 województw. 10 następnych zgłosiło gotowość rozpoczęcia tego rodzaju akcji. Jak poinformowała PAP, przewodniczący „Samoobrony” Andrzej Lepper nawiązał kontakt z przedstawicielami premiera dla rozwiązania problemów Związku (pilne zawieszenie egzekucji mienia zadłużonych rolników, przyznanie kredytu na zakup owoców miękkich oraz na przygotowania do jesiennych prac polowych). Po rozmowie z premierem Pawlakiem, Lepper zapowiedział odblokowanie wszystkich dróg.

ARTUR WILGUCKI

„Zadyma” w PPB

ciąg dalszy ze str. 1

Na mocy ugody sądowej, przedsiębiorstwo zobowiązało się postawić w zamian blok (w stanie surowym) przy ul. św. Jana., ale z powinnościami tej do dziś się nie wywiązało. Powstał kolejny, kilkumiliardowy dług, a ponieważ spółdzielnia nie myślała zrezygnować z roszczeń finansowych (bo niby dlaczego?), zainteresowano sprawą komornika i ten w połowie czerwca br. zablokował konto bankowe PPB.

NSZZ „Solidarność”

przy PPB zorganizował w zeszłym roku 2-krotnie strajk. Oflagowano budowy i w zasadzie na tym się skończyło, gdyż Region „S” nie pochwalili tych akcji. Pod adresem dyrektora związkowcy wysunęli szereg zastrzeżeń, zarzucając mu — mówiąc najogólniej — doprowadzenie przedsiębiorstwa do upadku. Komisja, powoła-

na przez wojewodę, który jest dla PPB organem założycielskim, nie potwierdziła słuszności zgłaszanych pretensji.

Widząc, co się święci

w budownictwie, na początku br. dyr. Śliwa wystąpiła do komisji zakładowej „Solidarności” z sugestią objęcia zwolnieniem grupy kilkudziesięciu osób. „S” odpowiedziała zdecydowanie: nie. Dyrekcja zaczęła wówczas rozwiązywać z niektórymi pracownikami umowy w trybie wypowiedzenia ustawowego. Wśród wytypowanych znalazło się trzech majstrów. Na dwóch otrzymano zgodę, odmowa dotyczyła Marka Śmiecha, któremu wkrótce powierzono funkcję przewodniczącego związku „S” przy PPB. Nowy szef miał ponoć zapewnić na zebraniach załogę, że nigdy nie zgodzi się na zwolnienia grupowe. Wydzwanił również do kierowników różnych działów z żądaniem, aby przygotowali

i dostarczyli mu różne dokumenty. Niektórzy uważają, że brak zgody na zwolnienia grupowe, odwołanie w czasie tej nieuniknionej operacji, pogrzyżyło przedsiębiorstwo. Front robót skurczył się znacznie, a załoga ilościowo niewiele. Skończyły się czasy płacenia za improwizację, ale — jak widać — nie wszyscy to zrozumieli.

24 marca br.

w urzędzie wojewódzkim odbyło się spotkanie delegacji komisji zakładowej NSZZ „S” z przedstawicielami organu założycielskiego. Celem było — jak napisano w protokole — omówienie przyczyn pogarszającej się sytuacji ekonomicznej PPB. Związkowcy ponowili wniosek o odwołanie dyrektora, przypisując pani Śliwie całkowitą winę za stan katastrofalny, który — ich zdaniem — został spowodowany brakiem „podejmowania odpowiednich działań”. Ostatecznie ustalono, że zostanie powołana 7-osobowa komisja (w tym po 2 osoby z rady pracowniczej i NSZZ „S” przy PPB), która „przeprowadzi prace wyjaśniające w okresie od 30 marca do 3 kwietnia, a następnie opracuje i przedstawi wojewodzie swoje stanowisko w terminie do 8 kwietnia”. Zamiast pięciu dni, kontrola trwała... półtora miesiąca.

19 maja

Dyr. Śliwa napisała do wojewody Jana Musiała: „Rozwój sytuacji w PPB obliuguje mnie do pisemnego zawiadomienia o negatywnych skutkach działań, podjętych przez związek zawodowy i radę pracowniczą, prowadzących nieuchronnie do upadłości przedsiębiorstwa. Wystąpienia komisji zakładowej NSZZ „S” do Pana Wojewody (...) spowodowały powołanie przez wicewojewodę W. Winiarza komisji, kontrolującej działalność przedsiębiorstwa za okres 1990, 1991 i I kw. 1992 r. Ani do rozmów w Urzędzie Wojewódzkim, ani do udziału w komisji nie byłam proszona, a sprawy były naświetlane tylko przez stronę związkową. Mimo to nie potwierdziły się żadne ze stawianych zarzutów. Działalność komisji dała pretekst

radzie pracowniczej do wyznaczenia na dzień 22 maja posiedzenia, którego celem jest zawieszenie mnie w czynnościach dyrektora”.

Kilka dni później

w wyniku tajnego głosowania, „rada pracownicza PPB podjęła uchwałę o zawieszeniu w czynnościach dyr. naczelnego panią mgr Stanisławę Śliwę z dniem 1 czerwca 1992 r., w związku z tym, że dalsze pełnienie przez nią tej funkcji zagraża podstawowym interesom w rozumieniu art. 41 ust. 1 Ustawy o przedsiębiorstwie państwowym”.

W tym samym dniu, odrębną uchwałą, rada wyznaczyła na stanowisko tymczasowego kierownika przedsiębiorstwa — Antoniego Bałasinowicza, długoletniego pracownika PPB, wiceprzewodniczącego związku zawodowego „S” i członka rady pracowniczej.

Papierowa wojna

rozpoczęła się na dobre 1 czerwca. S. Śliwa wystosowała do załogi coś w rodzaju odezwy - polecenia: „W związku z podjęciem uchwały w sprawie zawieszenia dyrektora i powołaniem tymczasowego kierownika przedsiębiorstwa przez radę pracowniczą PPB, z rażącym naruszeniem przepisów ustawy (...) o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego (...) zobowiązuję wszystkich pracowników do zachowania spokoju, porządku i dyscypliny w miejscu pracy. Zakazuję udzielania informacji oraz wydawania dokumentów, związanych z działalnością przedsiębiorstwa osobom do tego nie upoważnionym”.

Nazajutrz powiadomiła radę pracowniczą, że wstrzymuje wykonanie jej uchwały, dotyczącej... zawieszenia w czynnościach dyrektora PPB. W uzasadnieniu podała: „Uchwała została podjęta pod nieobecność na jej posiedzeniu dyrektora, który jest organem przedsiębiorstwa”.

(cd. za tydzień)

WIESŁAW WOJCIESZONEK

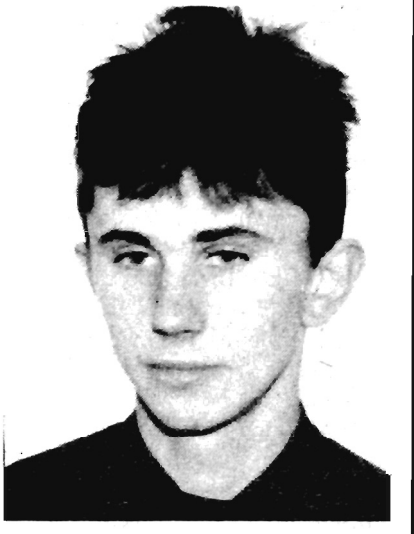
Komunikat Policji

W dniu 18.03.1992 r. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił Lesław Hamryszczak, s. Józefa i Łucji, ur. 31.07.1973 r. w Przemysłu, zam. Przemysł, ul. Kilińskiego 17/8.

Rysopis: wzrost 180 cm, szczupłej budowy ciała, włosy krótkie, ciemne, twarz pociągła, cera blada, oczy szare.

Ubrany był: kurtka czarna z materiału, koszula w kratę, spodnie czarne, buty typu „adidas”.

Osoby znające miejsce pobytu zaginionego lub posiadające wiadomości na tę okoliczność proszone są o kontakt osobisty lub telefoniczny z Komendą Rejonową Policji w Przemysłu przy ul. Bohaterów Getta 1, pokój 303, tel. 2475, 120—1247, 120—1291 lub 997.



Reporterski rajd po województwie

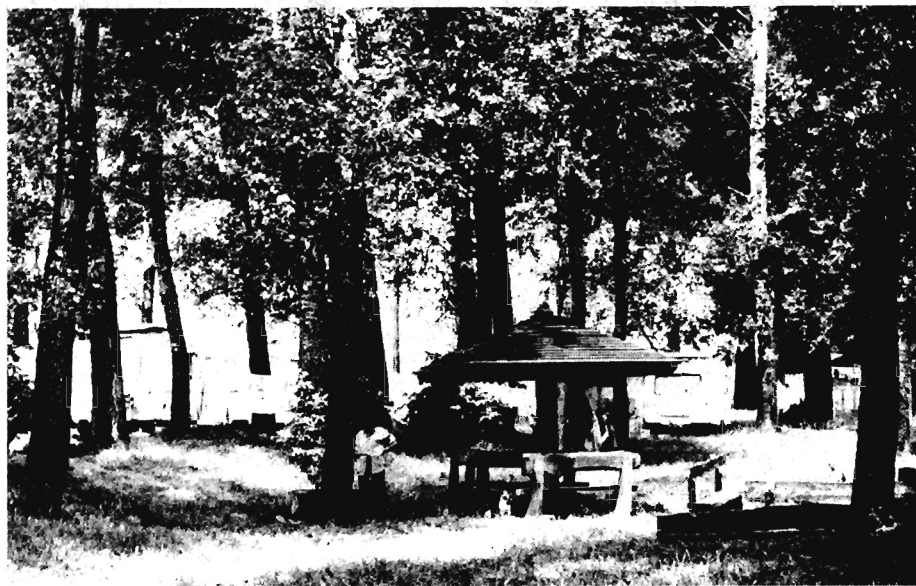
Tym razem nasza trasa przebiegała przez takie miejscowości jak Jarosław, Pelkinie, Wola Buchowska, do Sieniawy. W rozmowach z napotkanymi ludźmi dominowała nuta niepewności o jutro, problemy bezrobocia, niskich płac, a przede wszystkim zbliżających się żniw. Tak więc samo życie.

Tanio w Ubieszynie

Tuż za Sieniawą, obok mostu na Sanie w Ubieszynie, usytuowany jest niewielki ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy. Do dyspozycji gości jest 40 miejsc w dwu-trzy- i czteroosobowych domkach, natryski z ciepłą wodą, plac zabaw, boiska, świetlica. Na terenie ośrod-

ka czynny jest sklepik i punkt małej gastronomii. Dla tych, którzy preferują bardziej spartański tryb życia, przygotowano pole biwakowe, a dla zmotoryzowanych parking. Największą atrakcją jest czysta, rozległa plaża nad Sanem, z wydzielonym specjalnie dla dzieci kąpieliskiem.

Atrakcyjne są również ceny — 25—30 tysięcy złotych za nocleg od 1 osoby. Informacje o wolnych miejscach można uzyskać, dzwoniąc pod numer 12-86 (Przeworsk) lub do MOSiRu w Przeworsku, który jest gospodarzem ośrodka.



Pogoda dla bogaczy



Prawdopodobnie nie wszyscy mieszkańcy Sieniawy wiedzą, jak luksusowy hotel znajduje się na terenie ich miasta. Mowa oczywiście o Zespole Pałacowo-Parkowym księżąt Czartoryskich. Niestety z usług tego hotelu mogą korzystać tylko wybrańcy losu. Przeciętnie zarabiającym śmiertelnikom pozostają tanie campingi nad Sanem. Dzięki uprzejmości kierownika administracyjnego Zespołu Pałacowego Kazimierza Czyż reporterzy naszej gazety mieli okazję wejść na pokoje Czartoryskich, a było na co popatrzeć. Na dwóch kondygnacjach rozlokowanych jest 31 pokoi jedno i dwuosobowych. Za łóżko płaci się 300 tys., zaś za apartament 500 tys. od łóżka. Z tego wynika, że za dobę trzeba tutaj zapłacić 600 i 1000000 zł. Ci, których na to stać, mają do dyspozycji wszystko, co do odpoczynku potrzebne: historyczna atmosfera wewnątrz pałacowych, apartamenty o niepowtarzalnym uroku, sala bilardowa, biblioteka. Na wakacje gospodarze zaplanowali nawet godzinne loty balonem za „jedynę” 2 mln. zł. i polowania. Ceny szokują, ale jak wynika ze słów kierowniczkii ośrodka, gości nie brakuje, szczególnie tych z „twardą” walutą.

To normalne — każdy według możliwości. Szkoda jednak, że przygniatająca większość stanowią ci, których możliwości na wakacyjny wypoczynek są znikome, a najczęściej żadne.

Komu olej?

Niedaleko pałacu Czartoryskich znajduje się Zakład Olejarski. Niestety, niewiele dowiedzieliśmy się o aktualnej kondycji finansowej tego zakładu od wice-dyrektora Kazimierza Wrotnego. Stwierdził on, że środki masowego przekazu a prasa w szczególności, bardziej zaszkodziła niż pomogła zakładowi, który do niedawna należał do Igloopolu, obecnie do Przedsiębiorstwa Rolno-Przemysłowego Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa w Straszę-

nie. Dodatkowym motywem powściągliwości informacyjnej wicedyrektora były przyczyny czysto pragmatyczne — obawa przed konkurencją. Prawdopodobnie dlatego nie mogliśmy sfotografować zakładu — trzeba przyznać — prowadzonego wzorcowo. Tym niemniej K. Wrotny oprowadził dziennikarza po tych halach, w których obecnie przebiega produkcja oleju spożywczego, prezentując pracę w pełni zautomatyzowanej linii technologicznej. Przy produkcji oleju zatrudnionych jest około 20 osób, które CE-**NIĄ** swoją pracę. Niestety brak rynku pracy.

aw

Czekanie na wodę

Na wschód od Sieniawy, niecałe cztery kilometry, leży wieś Czercze. Malowniczo rozciągnięta wśród pagórków, liczy 130 numerów i ma 444. mieszkańców. Częściowo zniszczona w czasie wojny i spalona tuż po jej zakończeniu, nie odzyskała dawnej świetności.

Dziś Czercem grozi klęska — brak wody to najpoważniejszy problem, który praktycznie uniemożliwia rozwój wsi i paraliżuje warunki życia.

Są normy, które przewidują, ile wody potrzebuje człowiek czy zwierzę. Gdyby zmierzyć ilość wody uzyskiwanej ze studni w Czercach, okazałoby się, że wieś dawno nie powinna istnieć. Ludzie jednak ratują się jak mogą, beczkownikami wożą wodę z hydrantów p.poż. Przywożoną wodę wlewają do studni, które wykopane w tzw. łupku krakowskim nie przepuszczają ani kropli. Jest to jednak bardzo uciążliwe i kosztowne, bo do kosztów trzeba doliczyć transport. Tak jest praktycznie od kwietnia do września. Niejeden gospodarz zwiększyłby swoje stado, bo warunki do hodowli w Czercach są doskonałe, ale obawa, czym napoić bydło, paraliżuje wszelkie inwestycje.

W Czercach mówią „byłe do jesieni”, bo właśnie jesienią ma być oddana pierwsza



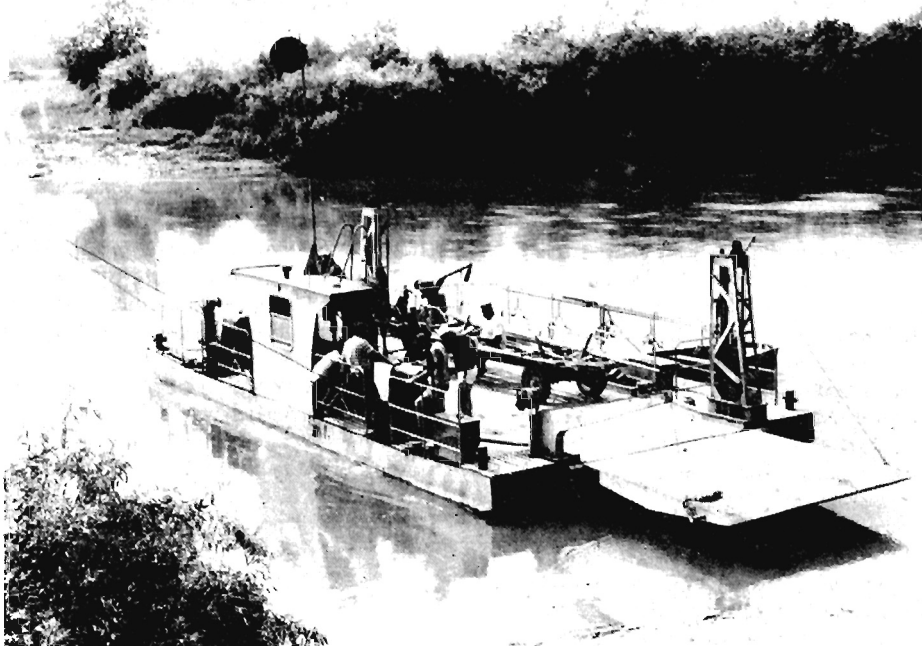
część wodociągu. W 1986 roku w sąsiednim Leżachowie wybudowano ujęcie wody, które według planów miało zasilać Leżachów, Czerwoną Wolę i Czercze. Leżachów doczekał się sieci wodociągowej, Czerwona Wola, położona nad Lubaczówką, nie cierpi na brak wody, a dla Czerc wodociąg jest „ostatnią deską ratunku”. Inwestycję można by już dawno ukończyć, gdyby nie brak pieniędzy (1 metr rury kosztuje 100 tys. zł). W ubiegłym roku mieszkańcy złożyli po 0,5 mln zł od gospodarstwa, niedawno Urząd Wojewódzki obiecał 400 mln. zł, więc jeżeli jakieś nieprzewidziane trudności nie staną na przeszkodzie, jesienią tego roku nitka wodociągu dotrze do Czerc. Daleko jeszcze do podłączenia wszystkich gospodarstw do wiejskiego wodociągu, ale to jedno ujęcie dla całej wsi pozwoli zaoszczędzić czasu i paliwa.

Jac.

(Zdjęcia J. Szwic)

Od świtu do zmierzchu

Czynny od świtu do zmierzchu prom w Nielepkowicach jest wielkim ułatwieniem dla gospodarzy, mających pola po drugiej stronie Sanu.





w Jarosławiu

Dostał „małpiego rozumu”

Zdarzyło się to 11 czerwca, kiedy do końca roku szkolnego pozostało tylko trzynaście dni. Kilka minut po godzinie piętnastej do gabinetu Zespołu Szkół Spożywczych w Jarosławiu weszło dwóch młodzieńców. Obaj mieli po 17-18 lat, ich zachowanie wskazywało, że przed złożeniem wizyty w dyrektorskim gabinecie „nie wylewali za kohier”. Jeden z nich — wyższy — był pokrwawiony i mocno podniecony. Dyrektorowi i obecnemu tam zastępcy wyjaśnił, że poszukują ucznia, który ich pobił. Chcą przejść się po klasach i na własną rękę wymierzyć winnemu sprawiedliwość. Do tego nie można było dopuścić — więc obaj dyrektorzy (doświadczeni pedagodzy) spokojną rozmową starali się ostudzić emocje krewkich młodzieńców. Zaproponowali im umycie się i wezwanie policji, na co obaj młodzieńcy początkowo przystali.

W momencie, kiedy pojawił się dwuosobowy patrol i policjanci wezwali ich do opuszczenia szkoły, „coś w nich wstąpiło”. Wyższy wskoczył na stojącą w korytarzu ławkę i zaczął głową tłuc w szkło, wiszących na ścianach obrazów. Drugi (niższy) również włączył się do akcji. Pospało się szkło z obrazów, nie przepuścili też szklanej gablocie i szybie zabezpieczającej akwarium we wnęce. Obaj dobrze już pokrwawieni, trzymając w rękach ostre kawały szkła, szarżowali na policjantów: *Sp...cie, jesteście już nieboszczykami!* — krzyczeli do funkcjonariuszy, rzucając w ich kierunku szkłem. Powiało horrorem. Po obu stronach korytarza, w klasach, odbywały się lekcje, nauczyciele przytomnie zabezpieczali od wewnątrz drzwi do klas. Policjanci, mając przed sobą dwóch miotających się, okrwawionych szaleńców, wezwali posiłki i karetkę pogotowia. Na widok większej liczby policjantów szalejący młodzieńcy zareagowali wzmożoną agresją — posypali się wywłaskami i kawałkami szkła, aż w pewnym momencie obaj zaczęli ciąć sobie ręce ostrymi odłamkami szkła. Policjanci energicznie wkroczyli do akcji, wyprzedzając i wynosząc szaleńców z terenu szko-

ły do oczekującej karetki pogotowia. Po opatrzeniu w szpitalu okaleczeń i ran, jakie sobie zadali, obaj zostali umieszczeni w Izbie Wtrzeźwień. Panie sprzątaczkę umyły zbrzydzone krwią korytarz, rozbite szkło wyceniono na kilkaset tysięcy złotych, a nerwów, jakie stracili dyrektorzy, personel i mimowolni świadkowie i tak nikt nie wymierzy. Ot — incydent, o którym parę dni mówiło się w szkole, po którym zostanie jakaś urzędowa notatka (w kronikach szkolnych nie pisze się o takich wydarzeniach), aż wszyscy o tym zapomną. W pewnych kręgach o człowieku, który po alkoholu tak się zachowuje mówią — „dostał małpiego rozumu”. Czy tak było i tym razem? O wyczynach jednego z „bohaterów” tego incydentu czytelnicy ZP mogli dowiedzieć się, śledząc Kronikę Policijną. W sylwestrową noc narozrabiał on w Cechu Rzemiosł w Jarosławiu, za co sąd wyznaczył mu 900 tys. zł grzywny. 24 lutego włamał się do pijalni piwa. Straty 3 mln zł. 8 marca włamał się do baru Bistro — straty 800 tys. 26 maja ujęty w czasie włamywania się do smażalni „Jacek”. 27 maja na dworcu pobił inwalidę, godzinę póź-

niej drugiego starszego człowieka — na dodatek tego samego dnia usiłował wtłamać się do samochodu. Ujęty na gorącym uczynku przez policjantów, osadzony został w areszcie. Prośbę z wnioskiem o uchylenie aresztu motywując tym, że chce przystąpić do egzaminu praktycznego w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Przemyslu (której był uczniem). Sąd przychyliła się do jego prośby i zamienia areszt na dozór policyjny, który polega na tym, że w wyznaczone dni ma się zgłaszać do Komendy Rejonowej Policji. 4 czerwca po wyjściu z aresztu zapomnia o tych zobowiązaniach i „praktyczny egzamin” zdaje 11 czerwca w Zespole Szkół Spożywczych w Jarosławiu (jego przebieg podałszy powyżej). 22 czerwca na dworcu PKP nasz „bohater” uderzył butelką w głowę kierownika pociągu. Wszystkie te czyny popełnił w stanie po spożyciu alkoholu. Być może mają rację ci, którzy mówią o „małpim rozumie”, psychiatrzy taki zespół zachowań nazywają bardziej uczenie, ale czy to wystarczy na wytłumaczenie wyczynów tego osiemnastoletniego człowieka?

JACEK SZWIC

Recital skrzypcowo—fortepianowy

Wydarzeniem kulturalnym dużej rangi był zorganizowany w Jarosławiu 19.06. recital skrzypcowo—fortepianowy studentów The Julliard School w Nowym Jorku — jarosławianin Krzysztof Adam Witek (skrzypce) i Józef Kapustka (fortepian). Młodzi muzycy wykonali jeden z mitów Karola Szymanowskiego pod tytułem „Źródło Aretuzy” oraz „Sonatę wiosenną” (L. van Bethoveena i sonatę d—moll nr 3 J. Brahmsa) Jako bisy wykonano „Cierpienie miłosne”, „Piękny rozmaryn” Fritza Kreislera.

(grym)



— Mój drogi, czekoladki są po prawej stronie. To, co teraz jesz, to twoje ukochane rybki...

Zreformować Służbę Zdrowia

Spółeczeństwu znana jest sytuacja w polskim lecznictwie. Wyrazem istniejącej sytuacji są wstrząsające apele i wiadomości o zamykaniu oddziałów bądź też całych szpitali. Pozbawienie choćby części pomocy dla ludzi chorych, a szczególnie dzieci, jest amoralne i nieludzkie. W wielu przypadkach to prawie wyrok śmierci. Szpitale państwowe nie są w stanie same się utrzymać, prywatnych klinik jak na razie jest bardzo mało, a leczenie w nich jest dość kosztowne i zbyt drogie, jak na kieszeń przeciętnego Polaka. Co więc mają zrobić ludzie i gdzie mają ratować swoje zdrowie? Pacjenci już składają dobrowolne składki, które mają chociaż w części pokryć koszty leczenia. Na IV Zjeździe Okręgowej Izby Lekarskiej w Przemyslu została podjęta uchwała, która zobowiązuje do objęcia nadzorem praktyk lekarskich, które niekiedy rozwijają się żywiołowo i w sposób niekontrolowany. Zjazd zobowiązał Okręgową Radę Lekarską do podjęcia działań celem wprowadzenia dobrowolnego licencjonowania praktyk lekarskich. Okręgowa Rada Lekarska winna wyodrębnić Komisję ds Praktyki Lekarskiej. Komisja ta zajmie się przyznawaniem licencji na prowadzenie praktyki lekarskiej oraz będzie miała za zadanie opracować standard gabinetów lekarskich. IV Okręgowy Zjazd Lekarzy zobowiązał Radę do podjęcia skutecznych działań celem wprowadzenia reform służby zdrowia, opartej na nowym systemie ubezpieczeń zdrowotnych. Wystosowany został Apel „Pro Memoria”, w którym IV Okręgowy Zjazd Lekarzy zwraca uwagę, iż zanim wdrożona zostanie skuteczna reforma opieki zdrowotnej — obecnie za każde ludzkie życie odpowiedzialność ponosić musi państwo. A państwo to w pierwszym rzędzie ci, którzy podjęli się nim kierować. Na nich spoczywa moralny, humanitarny obowiązek ochrony zdrowia i życia obywateli.

D.D.



w Radymnie

Szkoła Podstawowa w Radymnie mieści się w dwóch budynkach. Dyrektorem szkoły jest mgr inż. Andrzej Jędrzejko. W szkole przy Sienkiewicza uczą się dzieci od IV do VIII klasy. Szkoła w koszarach, przy ul. Lwowskiej, której dyrektorem jest Maria Wolańska, prowadzi trzy oddziały przedszkolne i klasy od



I do III. Budynek dawnych koszar jest stary, wymaga więc stałych remontów i napraw. W adaptacji bardzo pomogli rodzice. Powierzono im pieczy te sprawy, które wymagały inspiracji dorosłych, a których szkoła czy wychowawca sam nie mógł zrealizować. Jak twierdzi dyr Maria Wolańska: „Przez cały rok był widoczny udział rodziców w życiu szkoły, w organizacji imprez szkolnych czy klasowych. Pozwalało to na wspólne przeżywanie dzieci i rodziców, oraz wzbogacało więź między nimi. Ponadto rodzice mieli możliwość obserwacji własnego dziecka na tle zespołu, co przyczyniło się na pew-

no do obiektywnej jego oceny. Żywimy nadzieję, że w nowym roku szkolnym współpraca rodziców ze szkołą jeszcze bardziej się uwidoczni i rozwinie. Szkoła na to bardzo liczy i bardzo tej pomocy potrzebuje...”

Dyrekcja, nauczyciele i uczniowie szkoły w koszarach, zawdzięczają rodzicom bardzo wiele. Rodzice uczniów klas I i II zadbali o estetyczny wygląd sal lekcyjnych, malowali ściany i lamperie, za własne pieniądze zakupili firanki i karnisze, naprawili sprzęt. Jeden z rodziców, Stanisław Samborski razem z ekipą bezpłatnie uruchomił centralne ogrzewa-

Szkoła w koszarach

nie. Dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury Kazimierz Klusek przekazał szkole 20 krzesel. Tak więc, dzięki współpracy i aktywności rodziców, dzieci mogą się uczyć w dobrych warunkach, osiągając coraz lepsze wyniki.

Dużo czasu poświęca się dzieciom specjalnej troski, którymi zajmuje się pedagog szkolny mgr Wanda Marcinko. Szkoła współpracuje z Poradnią Wychowawczą—Zawodową w Jarosławiu. Stałej pomocy nauczycielom i wychowawcom udziela dyr Poradni mgr Lucyna Paulo, dając wskazówki w pracy wychowawczej z dziećmi z opóźnionym rozwojem umysłowym. W szkole zrobiono badania specjalistyczne poszczególnych dzieci. Organizowano również, bardzo potrzebne dla nauczycieli, spotkania z psychologiem mgr Genowefą Pirożek. Na tych spotkaniach zapoznano wychowawców z tematami z zakresu pracy wychowawczej, dotyczącej dzieci opóźnionych umysłowo, dzieci znerwicowanych i nerwowych, dzieci z zahamowaniem psychoruchowym. Nauczyciel nauczania początkowego musi szybko dostrzegać dzieci, które wymagają szczególnej opieki i później kierować je do psychologa czy pedagoga szkolnego.

Zakończono kolejny rok szkolny. Dyrekcja szkoły w koszarach, nauczyciele, uczniowie, dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do polepszenia warunków, w jakich się uczono, dziękują wszystkim rodzicom za współpracę, pomoc i życzliwość.

MAŁGORZATA BOŁOZ

W czasach, gdy Rubens malował kolejną pulchną, powabną blondynkę, Rembrandt zaś doskonalili swój warsztat, chrześcijańscy przemysłowcy napadli na dzielnicę żydowskich przemysłowców. Stało się to 27-go marca Anno Domini 1630, u schyłku panowania Zygmunta III.

Świętokradztwo

„... koło północy, kiedy mieszkańcy żydowski nic złego nie przeczuwając, w spokojnym śnie byli pogrążeni, nagle na ulicy żydowskiej powstał burzliwy tumult. Nim jeszcze szkolnik straż nocną mający Żydów ostrzec może, ogromny tłum mieszczan z hałasem wpada do domów żydowskich, w zamkniętych drzwi i okna wylamuje, niszczy i rabuje wszystko, co pod rękę mu wpada, wreszcie trzech Żydów: Moszka Szmuklerza, Zeligę i Józefa Szkolnika przemocą do więzienia miejskiego odprowadza.” W trzy dni po tych rozruchach woźny sądu grodzkiego odziany w żółty żupan i ciemny kontusz, z laską w ręce, oraz dwóch ławników w kabatach i szubach przemierzali ulicę żydowską w celu doprowadzenia pozostałych „urzędnie zaarrestowanych”.

— *Patrzajcie to tu* — rzekł chudy ławnik wskazując jakiś dom.

— *Ano tu* — powtórzył niezbyt rozgarnięty drugi.

— *Moszka Stryjski!* — ryknął woźny, uderzając w drzwi laską.

Otworzyła mu zamożnie odziana białogłowa.

— *Męża nie masz doma, poszedł do imć pana podstarościgo przemyskiego!* Chwilę debatowali między sobą, co też mają czynić. Nie pozostało im nic innego, jak udać się pod następny adres — do Jelenia, męża Rywczynego. Przeszli cuchnące podwórko, weszli po spróchniałych schodach na pięterko domu. Za nimi zebrała się grupka Żydów.

— *Czego chcecie?* — zapytał rabin, patrząc przenikliwie na mężczyzn. — *Ze mną mówcie.*

— *Ano, my do gospodarza Jelenia przyszli, jeżeli jest w domu, wedle wyznaczonego przez sąd terminu* — wyjaśnił woźny.

— *Nie chodźcie tam na górę, bo tam zamknięto i nie masz nikogo* — odezwał się rabin. — *I rewidować domów nie dopuszczam* — broda jego błyskała bursztynowym światłem — *bom ja jest na miejscu starszych i imieniem pospółstwa wszystkiego odzywam się.* Nagle, gwałtownie rozwarły się drzwi w głębi ciemnego korytarza i wyjrzała z nich przestraszona niewiasta.

— *Wy pytajcie* — krzyknęła — *ja wam powiem prawdę.* — *Męża nie masz doma, jam*

go sama wysłała bośmy się bali, żeby go nie wzięto. Starszych wszystkich miano brać i wyprowadzić do Lwowa, żeby się wyleczył, bo nogę złamał, uciekając. — *On nie opuści żony i dzieci, przyjdzie, kiedy się wyleczy.* Od Rywki trzech wysłanników sądu ruszyło po Izaka, ale na próżno stukali do jego drzwi. Rabin kuśtykał za nimi.

— *I tu was nie wpuszczą* — powtarzał. — *I ja was nie dopuszczam* — uniósł pomarszczoną rękę. Woźny i dwaj ławnicy nie słuchali jego słów. Ich misja nie powiodła się.

— *Chrześcijanka Katarzyna* — mówił inkwizytor — *oskarżona o kradzież hostyi orzekła na torturach, że ją Żydzi do kradzieży namówili...* Moszkowi z bólu ćmiło się w głowie.

— *Ja nie znam tej białogłowy* — jęczał. — *Aj waj, ja nie winien.*

Dwa razy brano nieszczęśnika na tortury i za każdym razem powtarzał niezmiennie, że jest niewinny.

6 maja zebrał się sąd grodzki i miejski, wbrew prawu — bo Żydzi podlegali jurysdykcji wojewódzkiej — pozbawiając oskarżonego możliwości apelacji u króla. Skazano Moszka Szmuklerza „na łagodniejszą karę” — przez spalenie na stosie. Niezwłocznie wyrok wykonano, a dzieci ze szkół zwolniono, aby mogły obejrzeć to wielce pouczające widowisko. Zapłonęły suche bierwiona na przemyskim rynku, skazaniec krzychał, że jest niewinny.

Więść o zamieszkach i bezprawnym wyroku dotarła do króla, który wystosował list do Jakuba Maksymiliana Fredry, stolnika lwowskiego, aby jako sędzia śledczy całą sprawę ponownie rozpatrzył: „Zygmunt III z Bożej Łaski król polski (...). Jako na to bardzo boleśnie, iż tak wielki exces w mieście naszym Przemysłu przez utajenie Najświętszego Sakramentu przez pewną białogłową in ipso victu spostrzeżoną i pojmaną, stał się, tak i na tem jesteśmy, aby ta krzywda Boża za wywiezieniem się, z czyjego poduszczania i naprawy ta białogłowa tego uczynku ważyła się, była surowie wywindykowana (...). Uczynisz to wierność Twoja, powinności swej i dla łaski naszej. Dan w Warszawie dnia IX, miesiąca maja R.P. 1630 panowania królestw naszych pol-

skiego XXXII, a szwedzkiego XXXVII roku. — Sigismundus Rex.”

Na próżno szukano nieznanego gminie żydowskiej w Przemysłu Łachmana czy Nachmana, rzekomego współwinnego. Pozostałych dwóch Żydów pojmanych w pamiętną noc 27 marca puszczono wolno. Nikt nie zre-



habilitował Szmuklerza. Jedynie w tzw. „Małej Bożnicy” usytuowanej między synagogą główną na Rybim Placu a domami modlitwy, rokrocznie 30 Adar (w marcu) odbywała się uroczystość żałobna, połączona z postem, za duszę męczennika Mojżesza, w aktach sądowych nazwanego Moszkiem. Odczytywano przy tym elegię napisaną przez rabina Mojżesza Gramatyka.

Prochy spalonej za świętokradztwo Katarzyny rozwiał wiatr. A wszystkie osoby dramatu zniknęły w mrocznych archiwach historii świata.

BARBARA PANTARAŁKA

Homo Ledwo Sapie—ns

Siedziałem na ławce w przemyskim Parku Zamkowym. Po alejce przechadzał się starszy mężczyzna w szarym płaszczu i brązowym berecie na głowie, z torbami i pacykiem w rękach. Podszedł do kosza przy mojej ławce i zaczął w nim grzebać. Po chwili wyciągnął z niego butelkę, schował do torby i usiadł obok.

— *Ale te pana pocięchy biegają* — zwrócił się do mnie.

— *Tak, można dostać oczopląsu* — odpowiedziałem.

— *Dzisiaj dużo nzebierałem, będzie za piętnaście tysięcy* — z zadowoleniem spojrzął na torbę pełną butelek. Wszystko wskazywało na to, że jest to osobnik z gatunku Homo Ledwo Sapie—ns, dorabiający do emerytury zbieraniem butelek.

— *Dawniej wystarczyło chodzić wcześniej rano, teraz trzeba na okrągło* — kontynuował.

— *Coraz więcej ludzi zbiera. Niektórzy, to nawet czekają niedaleko pijaków, aż skończą pić.*

— *Ile pan zarobi w ten sposób?*

— *Zależy.* — *Latem więcej, bo chodzę jeszcze nad San i stadion.*

— *Trzeba wiedzieć gdzie szukać. Tam w górze* — wskazał za siebie w kierunku alei topolowej — *na Drodze Krzyżowej, lubią pić.*

— *Przedtem na stacjach Drogi były poprzybijane krzyżki. Teraz zostały tylko numery, pewnie pokradli. Jak jest ładna pogoda, idę do Trzech Krzyży.*

— *Z tego, co pan mówi wynika, że do parku chodzą sami pijacy.*

— *Nie tylko. Często spotykam kleryków. Na nich to bym złego słowa nie powiedział. Biegają w dresach, spacerują.*

— *Skoro tytu tu amatorów alkoholu to i policja tutaj często zagląda.*

— *Policja? Widziałem ich ze dwa razy. Raz jak był papież, innym razem kogoś szukali. Pewnie ktoś komuś łep rozbił. Ale uchowaj Boże od nich. Interes by się skończył. Ze mną jak z naszym państwem, gdyby ludzie nagle przestali pić, ja nie mógłbym zbierać tych paru groszy, a państwo nie miałoby na pensję dla nauczycieli.*

— *Wygląda pan na człowieka zadowolonego z życia.*

— *Lubię park. Cały czas coś w nim się dzieje. Lepiej zbierać w tym miejscu, niż po śmierdzących podwórkach.*

— *Tam obok huśtawek leżą jakieś butelki.*

— *To ruskie — machnął lekceważąco ręką — takich nie skupują.*

— *No, na mnie już czas* — wstał z ławki.

— *Do widzenia.*

LESŁAW SZEWCZYK

Ciekawostki numeru

W pustynnych i półpustynnych rejonach Iranu, Iraku, Afganistanu i Turcji pasą się tysiące stad owiec. Poczynając od maja prażące promienie słońca wypalają prawie wszystką trawę. Jednakże zwierzęta nie wyglądają bynajmniej na wygłodniałe i wychudzone. Co więcej, pod jesień zazwyczaj przybierają na wadze. Dzięki czemu?

Okazuje się, że w ciągu wielowiekowej historii owce w tych regionach nauczyły się uzupełniać brak protein w pokarmie zjadając... jadowite owady. Znajdując np. skorpionia owca szybkim uderzeniem kopyta zgniata go na miążgę, po czym z apetytem zjada. Zwierzęta nauczyły się nawet przewracać kopytami niewielkie kamienie, pod którymi ukrywa się podczas letnich upałów ich „karma”.

Dwaj młodzi londyńczycy — bracia Lesley i Richard Dowentor założyli firmę wypożyczającą różne okazy fauny. Każdemu chętnemu wynajmują ryby, płazy, gady, w tym krokodyla. Częstymi klientami firmy braci Dowentor są dentyści, którzy umieszczają w swych poczekalniach niewielkie akwaria z rybami dla uspokojenia nerwów pacjentów.

Urlop, nawet najwspanialszy, jest niestety dla naszego organizmu stresem.

Przez cały rok przyzwyczailiśmy się do dobowego rytmu pracy, snu, wypoczynku, a tu nagle czeka nas zmiana klimatu, pór snu i posiłków. Czasem się nudzimy, nie bardzo wiedząc, co zrobić z wolnym czasem.

Oczywiście nie wszyscy gdzieś wyjeżdżają, ale jedni i drudzy przeżywają niepokoję. Ci, którzy zostali w domu, myślą, że zmarnowali wakacje. Ci, którzy wyjechali, zamartwiają się o to, co pozostawili: dom, rodzinę, pracę, psa, działkę itd. Z ulgą więc powrócą na swoje śmiecie, powtarzając: „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”. Pary, które po raz pierwszy wyjeżdżają na wspólny urlop, czasem wracają osobno — nie są przeważnie przyzwyczajone do przebywania ze sobą 24 godziny na dobę. Dobrze jest wtedy choć godzinę spędzić samotnie, bez przymusowej obecności partnera.

Nie ma sensu obiecywać sobie, że na urlopie nadrobimy całoroczne zaległości (schudniemy, rzucimy palenie, będziemy biegać, zaczniemy się gimnastykować, przeczytamy zaległe książki) — bo bardzo się rozczarujemy. Większość z nas i tak przeznaczmy urlop na słodkie nic—nie—robienie.

Frustrująco wpływa też na nas pogoda. Albo nam upał dokucza, albo narzekamy na zimno. Jeśli się wybierzemy z namiotem na camping, a cały czas bę-

Wakacje na widelcu

dzie padał deszcz, skutki takich wakacji mogą być przykre. Zimno, wilgotne ubrania, przemoczone buty, przeciekający namiot i nuda. Co robić? Najpierw gramy w karty, a potem irytujemy się i kłócimy. Upały nie są lepsze. Tak wpływają na nasz organizm, że następuje wzrost gwałtownych reakcji i liczby wypadków na drogach. W dodatku w tym roku straszny nas dziura ozonowa. A jeśli nie możemy godzinami wylegiwać się na plaży, to co to za wakacje? Biała skóra to też powód do stresu, bo u nas wciąż panuje moda na opalanie.

Jeśli jedziemy na wakacje z dziećmi, to dopiero czekają nas zmartwienia. Dziecko może się topić, pies może je ugryźć, osa użądlić, stanie bosą stopą na szkło albo buty obetrą mu pięty, dostanie biegunki (lub zatruje się salmonellą), przy ognisku się oparzy, na słońcu dostanie udu, zje jakieś trujące zielsko ewentualnie zwichnie sobie łąkę.

Jakby nie dość było tych wszystkich letnich stresów, uważamy, że wakacje to najodpowiedniejsza pora na zakochanie się. Lekceważymy wówczas wszelkie mo-

żliwe konsekwencje naszej miłości, choć mogą nam zakłócić spokój do końca roku. Ale tracimy całkiem głowę. Niektórzy natomiast świadomie, w swoim środowisku nie mając odwagi tak się zachowywać, na wczasach przybierają pozę Don Juana.

Jeśli pomimo to zdecydujemy się wyjechać, najlepiej wypoczynek zaplanować na 3—4 tygodnie, gdyż dopiero po dwóch tygodniach następuje aklimatyzacja organizmu i rozpoczyna się prawdziwe odprężenie. Tylko kogo stać na opłacenie tak długiego urlopu. I nie chodzi tu bynajmniej o rachunek za pobyt w domu wczasowym. Na te wszystkie lody, oranżady, pamiątki wydać potrafimy dobrą pensję (szczególnie jeśli towarzyszą nam pocięchy). Natrętnie nasuwa się pytanie: po co w ogóle ten wyjazd i wakacje? Chyba tylko po to, żebyśmy po powrocie potrafili docenić nasz dom i uregulowany tryb życia.

(r)

rozmowa
ZYGIA

Czas pokaże

Rozmowa z założycielką pierwszej, prywatnej szkoły podstawowej w Przemyślu — mgr Iwoną Bobko

● Jeszcze nie przebrzmiały ostatnie dzwonyki oznajmujące koniec roku szkolnego, a już głośno od dzwonka, który zadzwonił dzieciom prywatnej szkoły, pierwszej w naszym mieście. Założycielką i organizatorką tej placówki jest absolwentka KUL — wydziału humanistycznego — Iwona Bobko. Czy nie boi się pani wyzwania, rzuconego wielkiemu konkurentowi — państwowej oświacie?

— Nie. Myślę, że jest to wyzwanie rzucone przede wszystkim sobie. Już w czasie studiów planowałyśmy z siostrą i koleżankami z różnych kierunków założenie takiej szkoły. Ale wtedy nic nie wskazywało, że już wkrótce to nastąpi. Teraz, kiedy wszystko zmierza ku prywatyzacji, nie wykluczone, że i szkolnictwo w znacznym stopniu ulegnie temu procesowi. Zwłaszcza że budżet państwowy jest niewielki, środki przeznaczone na oświatę jakby szczuplejsze. A szkolnictwo prywatne może wypełnić wszelkie luki w tym systemie.

● Czym winno się dysponować na początku, kiedy nie ma się nic prócz pomysłu i zapahu?

— Cytując Napoleona: „Po trzykroć — pieniędzmi, pieniędzmi i jeszcze raz pieniędzmi.” Kiedy są środki finansowe, to już jest łatwiej, potem wystarczy tylko poszukać odpowiedniego lokalu. W moim przypadku było to proste, bo właściwie wszystko zaczęło się od wolnych sal przy Zakładzie Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów. Wkrótce okazało się, że jest możliwość przejścia na potrzeby szkoły budynku przy ulicy Sienkiewicza 7. Na korzystnych warunkach podpisałam umowę na kilka lat z dyrektorem ZTP „Sanwil” i właściwie już tylko czekam na początek roku szkolnego.

● Czy szkoła ta będzie podporządkowana nadzorowi państwowemu — kuratorium?

— Jak każda państwowa czy też społeczna szkoła musi posiadać status szkoły publicznej, co oznacza zależność od kuratorium przy realizacji tzw. minimum programowego. A to z kolei skłania do obowiązku realizacji programu ministerialnego w nauczaniu przedmiotów podstawowych. W przypadku pozostałych przedmiotów wprowadzonych do naszej szkoły (tj. j. angielski, informatyka, fizykoterapia) będą to programy autorskie.

● Jaka szkoła docelowo się pani marzy?

— Przede wszystkim szkoła wszechstronnie kształcąca, dzięki metodom nauczania i wyposażeniu. Myślę nie tylko o wykorzystywaniu kaset video, czy najnowszych publikacji książkowych, ale również o codziennej pracy z komputerem. Uczeń w naszej szkole powinien nauczyć się traktować komputer jako naturalne narzędzie pomocne w pracy. Na samym początku chodzi o wyrobienie podstawowych nawyków, związanych z obsługą komputera. Chcemy zapoznać dzieci z jego zastosowaniem i wpoić im zasady, że można posługiwać się nim bez obaw, jak każdą inną pomocą naukową. Będziemy wykorzystywać sprzęt standardowy (tak jak w handlu, administracji) i takich z czasem będziemy używali oprogramowań do nauki matematyki, geografii czy też wychowania muzycznego.

● Ile woczę tego będzie wynosiło czesne? I czy wciąż biedniejące społeczeństwo będzie stać na posyłanie dzieci do takiej szkoły?

— Czesne będzie stosunkowo niewielkie jak na potrzeby prywatnej szkoły — w granicach 700. tysięcy złotych miesięcznie. Mimo ogólnych trudności finansowych chętnych nie brakuje. Nawiasem

— mówiąc, skoro w naszym mieście i okolicy znaleźli się ludzie, którzy chcą, aby ich dzieci uzyskały bardziej wszechstronne wykształcenie, niż gdyby chodziły do szkoły państwowej, to znaczy, że czasy nie są takie złe. Są ludzie, którzy wierzą w sens takiej pracy, nauki, takiego działania i tego nie wolno zmarnować.

● Ile osób zamierza pani zatrudnić w charakterze kadry nauczycielskiej?

— 5 osób, wszystkie po wyższych studiach, nauczyciele nauczania początkowego. Wszyscy młodzi, zapaleni do pracy. Młodość wcale tu nie oznacza braku doświadczenia, a pieniądze, które tu otrzymują, wcale się są dużo wyższe od państwowych pensyjek.

● Początkowe założenie było takie, że dwie klasy „O” i pierwsza. Ile dzieci zamierzacie przyjąć?

— Około trzydziścioro na dobry początek. Mniejsza liczba uczniów, tj. 14 na klasę, to optymalne wyjście. Uważam, że pozwala to na większy kontakt z dzieckiem i mocniejszą więź między samymi dziećmi.

● Czy można by z tej rozmowy wysnuć taki wniosek: że to, co płatne, lepsze jest od państwowej darmochy?

— Nie posuwałabym się aż tak daleko, trudno tutaj o jednoznaczną opinię. W naszym społeczeństwie istnieje taki punkt widzenia — co płatne, to lepsze. Ale przecież i z tych państwowych placówek rekrutują się sławni profesorowie, biznesmeni, politycy. Szkoła prywatna jest więc tylko jeszcze jedną szansą na poprawę ogólnej sytuacji szkolnictwa. A czy lepsza, czy gorsza, państwowa czy prywatna — czas pokaże!

Rozmawiała

AGNIESZKA NIEMIEC



Czy polski wyrób jest zawsze lepszy?

Kontynuując temat jakości produktów spożywczych i chemicznych (kosmetyki, chemia gospodarcza) znajdujących się na naszym rynku oraz szukając porady, czym się kierować przy wyborze towarów, poprosiliśmy o opinię Zbigniewa Kramarza kierownika Laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

Laboratorium w Przemyślu nie jest oczywiście w stanie zbadać wszystkich wyrobów będących w sprzedaży, tym bardziej, że ma ograniczone możliwości techniczne. Jednak na podstawie badań własnych i materiałów otrzymanych z Państwowego Zakładu Higieny stwierdza, że uprzedzenie do towarów importowanych nie jest w pełni uzasadnione. Prawdą jest, że kupując polskie wyroby popieramy nasz rynek i godpodarke, lecz prawdą jest również, że zachodnie (a więc nie jakieś egipskie czy tajlandzkie) artykuły nie ustępują naszym i często jakościowo je przewyższają.

Na Zachodzie przyjęte jest, że na opakowaniu podaje się skład produktu. Klient może świadomie wybrać to, co najbardziej mu odpowiada. W Polsce na opakowaniu podaje się tylko: produkt sztucznie barwiony i aromatyzowany. Czym? Nie wiadomo. W wykazie dopuszczonych u nas do użytku substancji można wyszukać, że np. polski budyń barwiony jest tym samym, co importowana żywność. Tylko że Zachód podaje symbol barwnika. Za tę szczerość Federacja Konsumentów zaatakowała zagranicznych producentów. Przestali więc na wyrobach kierowanych do nas podawać skład. No i nikt się nie czepia.

Albo inny przykład. Hurtownik sprowadził bardzo dobry płyn do szyb samochodowych. Na opakowaniu widnieje trupia główka, jako ostrzeżenie, bo w składzie — co czytamy na nalepce — jest alkohol metylowy. Interwencja Federacji Konsumentów pomogła — zmuszono hurtownika do wycofania wyrobu. Ale jak dowiadujemy się w Laboratorium — polskie płyny do mycia szyb okiennych mają podobną zawartość tego alkoholu, lecz że żaden producent nie pisze o tym na opakowaniu, to nikt z nim nie walczy. Nasuwa się refleksja, że do takich przypadków wydatnie przyczyniają się mass media.

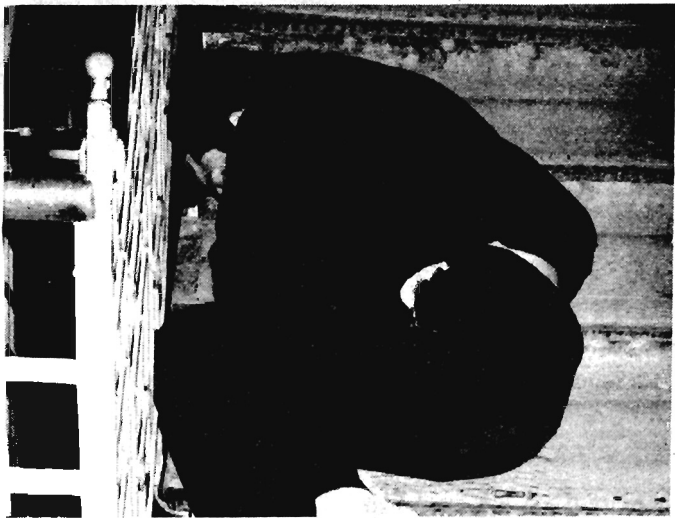
Na pewno bezpiecznie można dokonać zakupów w stałych, licencjonowanych punktach sprzedaży. Prawidłowa kontrola graniczna uniemożliwia hurtownikom wwoz niedozwolonych produktów. Natomiast drobny, bazarowy handlarz może przewozić niewielkie ilości bez zezwolenia. Pod najsurowszym nadzorem jest żywność (odżywkę, środki dietetyczne) i kosmetyki dla dzieci. Odradzamy też zakupów w dzikich, tj. postawionych bez zezwolenia „szczękach”, bo praktycznie nikt nie jest w stanie ich skontrolować.

Pogłoszę o tym, że szampon „Wash and Go” jest szkodliwy dla włosów można wyjaśnić zawartością środka konserwującego — formaldehydu. Polskie szampony to czasem czyste detergenty, wysuszające włosy. Na Zachodzie dodaje się do szamponów środków odżywczych, co pociąga za sobą użycie konserwantu i uważane jest za „młnższe zło”. W Polsce wiele osób może być na formaldehyd uczulonych (w związku z jego stałą emisją z meblów i tkanin), stąd nietolerancja szamponu. Kierownik Z. Kramarz radzi nie dowierzać reklamom i nie kupować kosmetyków, przy których nie ma dokładnej informacji.

Duża, przemysłowa produkcja nie jest dziś możliwa bez chemii. Nie wszyscy mogą hodować krowę, piec samemu chleb itd. Nasze prababie myły raz na miesiąc włosy żółtkami i splukiwały deszczówką. Przy obecnym zanieczyszczeniu atmosfery jest to nierealne.

B.P.

(r)



Czekając na zasiłek.

Fot. J.S.

Pijany pensjonat

Skończył się nam właśnie czerwiec, miesiąc zimny i gorący zarazem. Gorący był szczególnie dla Izby Wyrzeźwien w Żurawicy, tej znacznej placówki, zwanej przez stałych bywalców pieszczotliwie: „wyrzeźwialką”. W czerwcu przez ciepłe, czyste łóżeczka Izby, przewinęło się ponad 140 osób. Tyle, co w innych miesiącach. Po prostu „średnia” utrzymuje się na tym samym poziomie (bo o pionie w stanie upojenia nawet nie ma co marzyć).

Zajrzyjmy zatem za kuluary naszego żurawickiego pensjonatu. Najmłodszy bywalec ma po 17 — 18 lat, a najstarsi — ze 3 razy więcej. Niektórzy tak się w Żurawicy rozkochali, że wprost nie wyobrażają sobie tygodnia bez wizyty w „wyrzeźwialce”. „Kuracjusze” pojawiają się pojedynczo, ale zdarzają się i „grupy zorganizowane”. Ostatnia taka kompania, w składzie 5 pijanych, jak baki, studentów, pojawiła się, o zgrozo, w Wielki Piątek. Dziarscy ci młodzieńcy wcześniej stłukli sporą szybę wystawową w Przemyślu, za którą zapłacił jeden z tatusiów.

Różnorodność zawodów żurawickich pensjonariuszy też jest bogata. Poczynając od uczniów, a na sklepikarzach ze „szczęk” kończąc. Wszyscy wymienieni stanowią jednak nikły procent „gości”. Największą bowiem frekwencją wykazują się — niezawodni choć w tym przypadku — bezrobotni. Ci aktywni nad wyraz ludzie, leżący w kolejce po zasiłki na schodach przy kasie Biura Pracy, korzystają z usług Izby Wyrzeźwien bez żenady. I z przyjemnością. Mają bowiem ten psychiczny komfort, że nie muszą uiszczać obowiązkowej dla pracujących frajerów opłaty; 381 tysięcy złotych za jednorazowe trzeźwienie (do skutku). Izba Wyrzeźwien nie ma bowiem możliwości potrącić sobie tej opłaty z zasiłku. A gdyby nawet miała, to i tak „kuroniówka” starcza zaledwie na 2 wizyty w pensjonacie.

„Doba trzeźwiacza” w żurawickim kurorcie wynosi minimum 8 godzin, a dla kierowców — 18 godzin. Jaki jest okres trzeźwienia pojazdu, nie udało się nam ustalić.

(lk)

Minął roczek szkolny

I całe szczęście. Pozostało raczej retoryczne pytanie: — Dokąd na wakacje? Po przeliczeniu funduszy wspaniałe marzenia karleją do hasła: Lato w mieście. A po dwóch miesiącach znowu: Witaj szkolo! — tym razem druga klaso. W ciągu roku nauki, pierwszoklasista nasiąknął, jak gąbka, oceanem wiedzy, która szybko wyparuje w upalne dni. Przyswoił sobie nie tylko umiejętność czytania i pisania, ale ukończył „wstępny kurs na studia”, bo w ten sposób można określić wygórowany poziom programu. Siedmiolatek rozwiązywał podczas lekcji wyczerpujące zadania z zastosowaniem nawiasów, grafów, nierówności, działania z jedną niewiadomą, mnożeniem i dzieleniem w zakresie do dwudziestu, dodawaniem i odejmowaniem w granicach liczby sto. Ma za sobą trudne dyktando z absorbującymi słowami: różowy, krzewy, zuch, ósemka. Przebrnął przez labirynt dziewięciu podręczników i siedemnastu (sic!) lektur. Dowiedział się „jak Wojtek został strażakiem” i co się dzieje „Gdy miasto śpi”. Przeczytał od deski do deski „Plastusiowy pamiętnik” itd. Każda z tych książek to dla dziecka pokaźny tom. Z sentymentem my, rodzice, wspomniamy zwykły elementarz i zastanawiamy się, czy nasze córki i synowie umieją więcej, niż my w ich wieku.

Wyrośnięty pierwszoklasista, siedząc na małym krzeselku, za niskim stolikiem, przygarbił się znacznie. Codziennie nosił na plecach ciężki, wypchany książkami i zeszytami, tornister. Na nic tu przypomnienie post factum słów specjalistów — lekarzy: *kościć dziecka w pierwszej fazie młodszego wieku szkolnego jest jeszcze dość słaby i nie znosi dużych obciążeń*. W przepelnionej trzydziestoosobowej klasie, siedmiolatek zbłądł i zmierzniał. Nie korzystał z dobrodziejstwa wf—u, bo rozkład zajęć nie przewidywał ćwiczeń na sali gimnastycznej (będącej w remoncie). Nie oszczędzały go choroby: anginy, grypy, szkolne epidemie różyczki i ospy wietrzne. Dużo czasu zajęło mu nadrabianie powstałych zaległości.

W szkole poznał, że można bezkarnie kopać się nawzajem, używać niewybrednego słownictwa dorosłych, że zdziwieniem patrzył na starszych kolegów palących po kryjomu papierosy. Zestresowany, spychany na przerwach ze stromych schodów — bo klasę miał na piętrze — z ulgą wszedł w słoneczny, czerwcowy żar podwórka, wakacji, wolności.

Pozostawił rodzicom troskę o drogie podręczniki do drugiej klasy, zeszyty, przybory szkolne, obowiązkowy fartuszek za siedemdziesiąt tysięcy.

*Gdy nadejdzie chwila,
by do szkoły wrócić,
uczynij to chętnie,
bo się lubię uczyć.*

B.P.

(r)



Eviva España!

Czy zdołasz, Drogi Czytelniku, wyobrazić sobie nasze państwo przyjmujące rocznie 60 milionów turystów zagranicznych, potrafiące ich ulokować w godzinach, a wielu nawet w luksusowych warunkach, wyżywic i napoić całe to towarzystwo, zapewnić rozrywkę dla najrozmaitszych gustów, pamiątki na stosunkowo wysokim poziomie, transport? I jeszcze na tym nie stracić, a wręcz przeciwnie?

Takim właśnie krajem jest szesnastomilionowa Katalonia, północno-wschodnia prowincja Hiszpanii, obsługująca rocznie dziewięć milionów gości, głównie z Zachodniej Europy. Katalończycy są dumni z posiadania własnego języka różniącego się — jak mi powiedziała pewna mieszkająca tam Polka — od kastylijskiego (hiszpańskiego) mniej więcej tak, jak gwara kaszubska od literackiej polszczyzny.

Pomimo iż prowincja ta ma autonomię, to jednak zauważalne są ciągoty niepodległościowe, wyrażające się w napisach na murach „Freedom for Catalonia” (Wolność dla Katalonii). Przepiękna ta kraina rozciąga się między Pirenejami a brzegiem Morza Śródziemnego zwanym Costa Brava (Dziki Wybrzeże). Jej stolicą jest niemal dwumilionowa Barcelona, która gościć będzie wkrótce uczestników Olimpiady. Na każdym kroku widać intensywne przygotowania do tego największego święta sportu. A w ogóle to Hiszpania ma obecnie spore szczęście do imprez formatu globalnego — w Sewilli odbywa się międzynarodowa wystawa EXPO — 92.

Katalończycy wykorzystując naturalne walory swego kraju potrafili stworzyć nadmorskie zagłębienie turystyczne w jak najlepszym tego słowa znaczeniu. Tysiące hoteli — od pięciogwiazdkowych dla milionerów aż po zwykłe campingi — umożliwiają odpoczynek białym początkowo klientom, głównie z zachodniej i północnej części kontynentu, dysponującymi portfelami o różnej zasobności. Po dwóch tygodniach nabierają oni przeważnie pięknego, prosiaczkowatego koloru, jak niżej podpisany, a niektórzy nawet prawdziwej opalenizny. Potem imponują ją znajomym w biurach Sztokholmu czy hutach Zagłębia Ruhry.

Na plażach króluje topless;

na każde trzy panie, dwie paradują z odsłoniętymi biustami. Co ciekawe, zasłaniają go przeważnie te najmłodsze, najgrabsze. Chyba mają instynktowną rację, sądząc, że to co ukryte jest znacznie bardziej interesujące, tajemnicze i pobudzające wyobraźnię.

Wieczorami tłumy spacerowiczów wylęgają na nadmorskie promenady, by pod palmami przechadzać się tam i z powrotem w chaosie dźwięków orkiestr, starających się grać możliwie najgłośniej. W ciżbie nie rozpoznasz kto burżu, a kto golec z byłych demoludów. Codziennie tysiące autokarów, podobnych pałacykom na kółkach, przywozi swój ludzki ładunek i rozsiewa po plażach Dzikiego Wybrzeża. (Stara nazwa nijak nie pasuje do tego przycywilizowanego zakątka Półwyspu Iberyjskiego). Przeważnie są to Niemcy i ich język głównie słyszy się tam i czyta. „DEUTSCHE WURST UND AUFSCHNITTSPEZIALITÄTEN HEISSE WÜRTSCHEN” — zachęcają napisy na barach i restauracjach. Znacznie rzadziej słyszy się angielski, holenderski czy któryś z języków skandynawskich. Nasz stanowi całkowitą rzadkość, chociaż niekiedy zdarza się go tu i tutaj usłyszeć. Staralem się kolekcjonować przysłowiowe akcenty polskie, ale znalazłem zaledwie dwa: w jakimś kiosku kasowane znaczki PRL — u, drugi zaś, kiedy wybrałem się na przejazdki pociągami, a tu na stacji — strajk! Przerwa w pracy trwała zaledwie kilka godzin, lecz kolejarze wypisali to słowo aż w jedenastu językach, łącznie z arabskim i rosyjską „zabastowka” — nie wiadomo po co, bo Rosjan tam nie uswiadczysz. Na czele listy, jeszcze przed katalońskim, bo pod spodem zabrakło miejsca, ktoś ólwkim dopisał po polsku: STRAJK. Bardzo mnie to ujęło, boć przecież jesteśmy mistrzami świata w tej dyscyplinie.

Wybierając się do Hiszpanii miałem między innymi na względzie podjęcie sobie owoców. Niestety!

Ceny sprowadziły mnie na ziemię

Pomarańcze tamtejszego chowu — dwa dolary za kilogram (u nas takie same po dolarze), cytryny i jabłka po półtora, banany i truskawki po trzy, a winogrona nawet po cztery! Żeby czytać te słowa nie pomyślał, iż wybrałem się tam powodowany li tylko kulinarnymi impulsami, zmuszony jestem znieść o wspaniałych budowach Barcelony, a zwłaszcza o fenomenalnym architekcie Gaudim i jego wznoszonym już od 80 lat kościele Sagrada Familia. Wieże tej świątyni strzelają na wysokość 170 metrów, a jej fronton stanowi jedną gigantyczną rzeźbę! Nie sposób nie wspomnieć o przepięknym założeniu alei, iluminowanej nocą fontann, zwieńczonych monumentalnym Pałacu Nacional, spoza którego wylniają się obiekty olimpijskie z oryginalną wieżą.

Byłem również na wycieczce w Andorze, tam małym kraiku usadowionym pośrodku Pirenejów w scenarii jakby powyżej Morskiego Oka. Andora leży na pograniczu hiszpańsko-francuskim i liczy niewiele ponad 400 km kw. Jej językiem urzędowym jest kataloński, a walutami hiszpańska peseta i francuski frank. Jest to strefa wolnocłowa i dzięki temu butelka o pojemności 0,7 litra koniaku Napoleona kosztuje nieco poniżej dwóch dolarów. Dojechalśmy tam nowo wybudowaną drogą przez pięciokilometrowy tunel del Cadi.

Dziwna była ta wyprawa do Hiszpanii

— przejechalśmy ponad 5 tysięcy kilometrów, przekroczyliśmy osiem granic, a w paszporcie nie ma po tym żadnego śladu... I nie dziwnego, bowiem



Hotel Monteplaya

oprócz Zgorzelca, autobus nasz przejeżdżał pozostałe granice bez zatrzymywania się. Kiedy przytomnie sobie niedawne osobiste doświadczenia na wschodniej rubież, gdzie samo oczekiwanie na odprawę celną w Brześciu nad Bugiem zabrało mi dokładnie tyle czasu, ile przejazd 2400 kilometrów z Wrocławia za Pireneje — iza się w oku kręci. I jakże ma się nie kręcić, skoro we Francji istnieją na terenie wielkich kompleksów leśnych specjalne przejścia nad autostradami, porośnięte lasem, dla... zwierząt, gdyż te niechętnie przechodzą drogami. To jest właśnie Europa, ku której rozpoczynamy naszą najeżoną przeszkodami drogę i wydaje mi się, że ten marsz trwał będzie przez najbliższych dwadzieścia lat. A pomyśleć, że pięć wieków temu były na tym kontynencie dwa najpotężniejsze mocarstwa — Hiszpania i Polska Jagiellonów...

Rodzi się nowe pokolenie ludzi, którego przykładem może być czteroletni Tomek — syn Niemca i Polki, zatrudnionych w jednym biurze podróży francusko-niemiecko-polskim. Chłopczyk ten z ojcem rozmawia po niemiecku, a z matką — wyłącznie po polsku. Gdyby tak udało się stworzyć osobnika wyposażonego w pracowitość i dokładność ziomków Kocha czy Planca oraz nadwiślańską fantazję i zdolność przystosowywania się do sytuacji, może byłby to typ bliski idealowi? A może — po prostu — „człowiek nijaki”?

Pewnego razu, gdyśmy w dobrych humorach wrócili z degustacji win, pasażerowie się rozśpiewali. Niemcy swoje ludowe piosenki, my zaś — co oczywiste — „Szła dziewczeczka...”. Jedni starali się przekrzywić drugich. Aż w końcu ktoś zaintonował wspólnie znaną: o Johnnie Brownie, co to najlepszym naszym przyjacielem był. Tak to amerykański bojownik o prawa Murzynów nas pogodził. Glory, glory, Halleluja!

RYSZARD GŁOWACKI
(Zdjęcia autora)

Garbaty los

— W domu było nas trzech, same chłopaki, ojciec pracownik fizyczny, matka bez zawodu, czasem tylko chodziła do pobliskiego PGR-u — mówi przytomnym głosem Andrzej. Wzrok ma utkwiony w przeciwległą ścianę pokoju, w którym rozmawiamy. Palce nerwowo skrecone, jest spociany. Opowiada historię swojego życia, która być może potoczyłaby się inaczej, gdyby nie fakt, że urodził się pod złą gwiazdą, skazany od momentu przyjścia na świat, na garbaty los swoich rodziców.

Zimny dom

— Urodziłem się w Puławach w 1974 roku. Matka najprawdopodobniej chciała się mnie pozbyć już w szpitalu, bo mnie tam zostawiła jak jakiś niepotrzebny pakunek, po prostu wysłała. Potem jakoś wspólnie z ojcem zabrali mnie i tak rozpoczęło się moje życie w domu rodzinnym. Trudno go zresztą nazwać domem. Mieszkałmy na poddaszu, na 11 metrach kwadratowych. Nie było podstawowych sprzętów, radia, telewizora. Pamiętam, że brakowało również pościeli. Było zimno i głodno. Dom stał się meliną pijacką, gdzie głośno awantury, libacje były na porządku dnia. Matce, to nawet do głowy nie przyszło, że dzieci chodzą obdarzone, głodne, że łakną odrobiny ciepła i dobrego słowa.

Chłopiec powoli przywykł do roli, jaką narzuciło mu życie. Pierwszy raz uciekł z domu, po awanturze z matką. Miewał kłopoty z nauką, właściwie to nikt nie zaszczepił mu miłości do książki. Przeszedł się uczyć, zaczął wagarować, potem przyszła kolej na kradzież. Początkowo było to drobne sumy, później przerucił się na rowery, motorowery. Często przeprowadzki, zmiany otoczenia, nowi, nie zawsze ciekawi koledzy, to przyczyny pewnego rozchwiania psychiki, i tak już trochę nadszarpniętej. Ojcu wyraża się ciepło, choć z odrobina goryczy: — Zaczęłam pić przez matkę, a potem to wódka wciągnęła go na amen. Matka to nawet cieszyła się, bo odkąd pamiętam, była „napalona” na alkohol. Poza tym zyskała jeszcze jednego kompana do pijačkich biesiad. Rodzice nie radzili sobie z wychowywaniem Andrzeja, jego skłonnościami do

ucieczek. Wkrótce odebrano matce prawa rodzicielskie, a ojciec zmarł w alkoholowym upojeniu. W niespełna dwa lata po stracie ojca, chłopiec trafił do Państwowego Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Lubaczowie. Zaparty na pobyt w placówce, odpowiedział: — Ośrodek był dla mnie koszmarem, złym snem, który tylko na chwilę powraca. To niemał jak więzienie, tam są sztywne ramy, stąd dotąd. Każdy dzień podobny do poprzedniego. I ten rygor, wojskowa dyscyplina. Wrzawa, krzyki, wrzaski, i tak od rana do wieczora, „w kółko Macieju”. Była to okrutna szkoła charakteru, próba, z której nie każdy wychodzi zwycięzca.

Na państwowym wikie

Andrzej miał to szczęście, że proces resocjalizacyjny przeszedł pomyślnie. Niespodziewanie przyszło postanowienie z wydziału rodzinnego Sądu Rejonowego w Jarosławiu, na mocy którego chłopiec zostaje umieszczony w Pogotowiu Opiekuńczym w Przemyślu.

Wychodząc z Domu Dziecka

Początkowo nie mógł się przystosować do nowych warunków, kilka razy uciekał. Kiedy wracał z ucieczek skruszony, zbiegnięty, głodny, tłumaczył wychowawcom, że to z tęsknoty za matką. Po kilku miesiącach pobytu w Pogotowiu, trafia do Domu Dziecka nr 3 w Przemyślu. Kończy 8. klasę i marzy o tym, aby dalej się uczyć w szkole kolejarzkiej. Coś jednak pozostało w nim z tych licznych podróży w nieznaną, bez biletu i bagażu. Ogromna chęć zwiedzania, radość z bycia w drodze, pozostawienia wszystkich swoich problemów, gdzieś w tyle, za sobą.

Kiedy zapytał Andrzeja o powód jego ucieczek z Pogotowia, potem Domu Dziecka, odpowiedział, że to ostateczność, fo-

ryma sprzeciwu przeciw rygorowi, zakazom, brakowi domowej atmosfery. To bunt przeciw wszystkim, którzy przyznawali się do jego odseparowania od normalnego domu, społeczeństwa. Bo czym właściwie jest ośrodek wychowawczy? Przechwalnia? Więzieniem? Internatem? Trudno dać jednoznaczną odpowiedź, najbliższą prawdzie.

Wychowankowie domów dziecka, pogotowia opiekuńczego rekrutują się dość często z tych samych środowisk (tzw. marginesu społecznego). Swoją sytuację życiową zawdzięczają przede wszystkim nieodpowiedzialnym rodzicom, którzy swoje dzieci traktują jak zło konieczne. Odrzucając przez dom i najbliższych, zamknięte w sobie, często poprzez konflikt z prawem starają się wykrzyżować swoje „ja”, zamanifestować swoją krzywdę. Wszystkie życiorysy chłopców i dziewcząt są podobne do siebie, zamknięte w kolorowych tekturkach, spięte plikiem zaświadczeń, opiniami, postanowieniami i są jedną wielką księgą, smutną zresztą, która podważa wiarę w dobro drugiego człowieka. Być może dlatego wychowaw-

komu pomóc i że jego się nie zostawi na pastwę losu. Będąc w Pogotowiu, został w nim dłużej, niż przewidywał regulamin. Dla kolegow był przykładem, że można wyjść na dobrą drogę tylko wtedy, kiedy samemu się w to wierzy. Za dobre sprawowanie został wytypowany do uczestnictwa we mszy, prowadzonej przez Ojca Świętego. Żeby się dostać do tego grona, trzeba było być wychowankiem z nadziejami na wyjście z zagrożenia. Dziś chłopiec jest pełen życia, optymizmu, zapału do wszystkiego, czego się podejmie. Lubi czasem przysiąść nad Sanem i powędkować, i jest niezłym wędkarzem. Ma kolegę, z którym godzinami rozmawia o przyszłym życiu, zadaniach, które go czekają. Tym kolegą jest zakonnik — salezjanin. Ostatnio nawet znalazł trochę czasu, aby pójść na mszę prymicyjną swojego kolegi.

W nowej skórze w dorosłość

Jego pozarodzinna część życiorysu, to triumf pedagogiki, to przykład na tak długiej liście porażek systemu resocjalizacyjnego w naszym kraju. Raz zawrócony na właściwe ścieżki życia, powinien korzystać z wszechstronnej pomocy społeczeństwa, którego jest członkiem. Ale tej pomocy dziś, w przedmiotu pełnoletności, oczekiwać nie może. Pozbawiony się jednych zagrożeń, wpada w drugie: bytowe, socjalne. Do końca szkoły pozostało mu dwa lata, ale klasa, do której chodzi, może być „przeprofilowana” z uwagi na brak środków finansowych. Czyżby z tego powodu

miął rezygnować z wyuczonego zawodu? W maju tego roku otrzymał wezwanie do wojska. Być może, jeśli uda mu się uzyskać odroczenie, ukończy szkołę. Niebawem będzie miał 18 lat, do tej pory ma miejsce zamieszkania, ale co potem? Nie ma dokąd pójść, choć ma książeczkę mieszkaniową, jak tysiące innych podobnych wychowanków domów dziecka. Ale to nie wystarczy. Dziś, kiedy nie ma mieszkań dla rodzin wielodzietnych, a spółdzielnie plałują, jego szanse na samodzielne „M” są praktycznie żadne. Wyjściem może być wojsko, kartę powołania ma, ale co wtedy z nauką? Zatem z czym w dorosłe życie, do którego szło się po tylu bezdrożach?

AGNIESZKA NIEMIEC

Nieprzejezdne ulice

W ostatnich dniach przejazd ulicami Przemyśla między 7 a 9 rano jest wprost niemożliwy. Od strony Zasania sznur samochodów rozpoczyna się już od ulicy 3-go Maja. Taka kolejka ciągnie się przez cały objazd. Zdenierowani pasażerowie, którzy spóźniają się do pracy, zdesperowani kierowcy, usiłujący przesiąść się przez każdą najmniejszą lukę na skrzyżowaniach. Oto obraz, jaki można ujrzeć w porannych godzinach na ulicach miasta. Autobusy komunikacji miejskiej mają czasem po 40 minut spóźnienia. Co sprytniejsi kierowcy próbują jazdy pod prąd, jednak kończy się to dodatkowymi utrudnieniami i zatorami. „Smród i zaduch spalin, jaki unosi się w powietrzu, staje się wprost niemożliwy do wytrzymania” — skarżą się piesi, przechodzący ulicami miasta. Aż strach pomyśleć, co się będzie działo, gdy rozpocznie się sezon turystyczny, a przecież to jeszcze kilka dni. Chaos panujący w mieście jest trudny do opisu. Balażan ten w najbliższym czasie chyba nie ulegnie poprawie, gdyż często wprowadzają go ci, którzy organizują ruch kołowy w mieście. Ostatnio taki przykład mieliśmy w piątek 12 czerwca, kiedy to pracownicy remontujący most zablokowali go całkowicie, gdyż kładzone były przy pomocy dźwigu przesłania elementy mostu. Nikt jednak wcześniej nie pomyślał o tym, by na skrzyżowaniu ulic Sportowej i Jagiellońskiej postawić odpowiedni znak informujący, że przejazd przez most jest niemożliwy. Kierowcy podawali w stronę mostu, gdzie przez cały czas trwania remontu, przejazd odbywał się w jednym kierunku. Zdziwienie ich było jednak ogromne, gdy okazało się, że dalsza jazda jest niemożliwa. Trzeba było zawracać i kierować się na objazd. Czy nie można było wcześniej pomyśleć i o przewidzianej blokadzie mostu poinformować w wiadomy sposób, czyli ustawić znaki? Na skrzyżowaniu mógł przecież stanąć funkcjonariusz „drogowki”, który pokierowałby ruchem. Być może właśnie policja, kierująca ruchem w porannych godzinach, kiedy najczęściej pojazdów przetacza się przez miasto, rozwiązałaby sprawę tasiemcowych kolejek.

Kryminalek

Tak wtajemniczeni nazywają rejon Żurawica — Przemyśl — Medyka. Jedynie Opatrzności oraz przytomności ludzi odpowiedzialnych należy zawdzięczać, że nie jest to obszar śmierci, bowiem jeszcze — odpuścić — nie doszło tam do katastrofy kolejowej. 26 sierpnia 1991 roku dyżurny nastawni w Przemyślu spostrzegł zakłócenia w działaniu urządzeń sterujących ruchem. Na tablicy świetlnej pojawiła się czarna plama — zgłosił kontrolki informujące o sytuacji kolejowej na odcinku Przemyśl — Hurko. Pozbawiło to dyżurnego kontroli nad działającymi tam zwrotnicami i wyświetlaniem przez semafor właściwych sygnałów. „W takiej sytuacji pracuje się po prostu na wyczuć, a maszynista łączy się z dyżurnym drogą radiową”. Ponieważ na tym odcinku „jest duże nasilenie ruchu, praktycznie jedzie pociąg za pociągiem, cały czas istniało ryzyko wykołowania”.

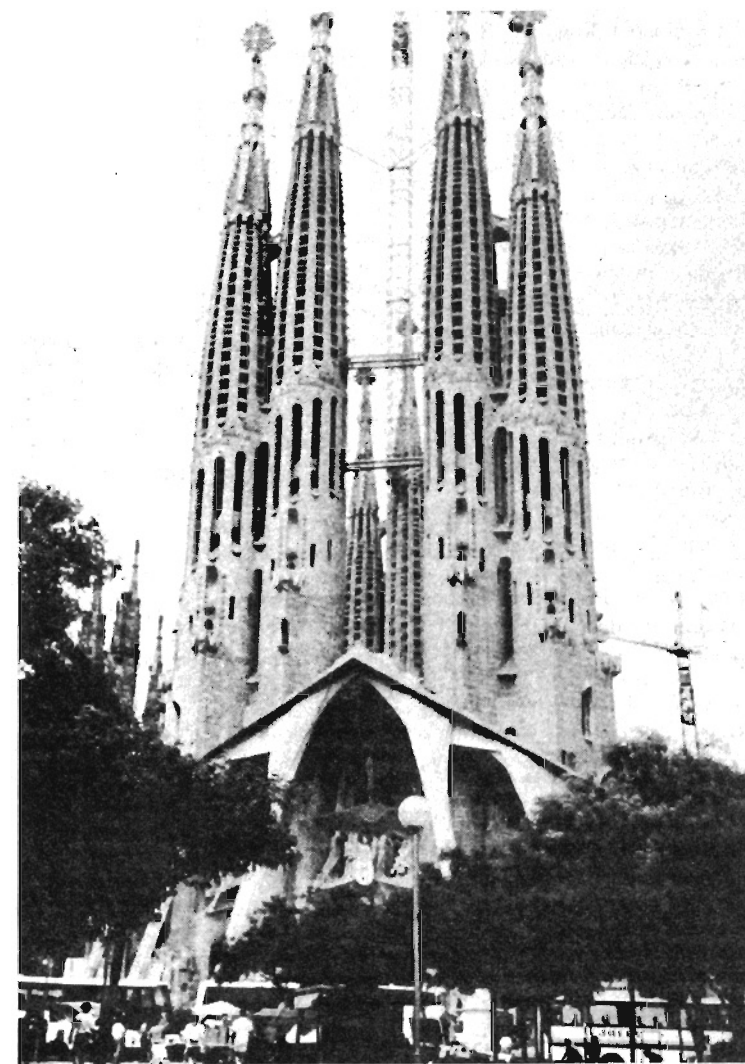
„26-go sierpnia — zeznał Adam C. — spotkałem kolegę Macieja F. koło sklepu. Obydwał mieliśmy kawał alkoholu. Miałem przy sobie jeszcze dwadzieścia tysięcy złotych... Co robi bezrobotny, kiedy zabraknie mu na wino? Poszuka szybkiego, łatwego zarobku. Najprostszy sposób to kradzież. Najlepiej ukraść to, co da się natychmiast spieniężyć, poza tym jest „niczyje” — państwowe, a przynosi wielomilionowe zyski, więc — złom miedziany, czyli linki dławikowe. W sądzie można później z rozbrajającą szerokością tłumaczyć: „Nie wiedziałem, do czego służą linki, które kradłem z kolei.” Narzędziem służącym do odciążenia przyspawanych do szyn link jest siekiera. Następnie wystarczy zdrapać izolację, pociąć 2 i 3,5 metrowe linki na kawałki i zanieść do punktu skupu metali kolorowych. Tam sprzedac

Niebezpieczny miedziany trójkąt

po 12 tysięcy za kilogram. W ciągu dwóch dni 28-letni Adam C. i 45-letni Maciej F. „pracując w biały dzień, ukradli pięć kompletów linki dławikowej. 12 listopada ubiegłego roku odbyła się rozprawa. Oskarżeni, „z pierwszej ręki” — od pracownika PKP „dowiedzieli się”, jak ważne są miedziane linki sygnalizacyjne: „w przypadku braku tych urządzeń, dyżurny w Przemyślu może przykładowo uruchomić zwrotnicę w czasie przejazdu pociągu (...), mogłoby to spowodować wykołowanie całego składu (...). Brak tych link spowodował unieruchomienie tego odcinka na kilka dni.”

„Nie dziwnego, że wyrok był wysoki. Pomimo składanych przez Adama C. wyjaśnień, „za pierwszym jak i za drugim razem byłam pijany i nie wiedziałem co robię (...), w miesiącach maj — czerwiec byłem na leżeniu odwykowym w Żurawicy. Po wyjściu (...), zacząłem pić gdzieś pod upływem dwóch tygodni.” Oraz zapewnien jego współnika Macieja F.: „Uważam, że nie jestem uzależniony od alkoholu. Nie muszę podejmować leczenia. Popielając przestępstwo, byłem pod wpływem alkoholu, nigdy bym tego nie zrobił, będąc trzeźwym”. Obydwaj oskarżeni otrzymali po dwa lata pozbawienia wolności, karę grzywny w wysokości po półtora miliona złotych. Zasadzono też odszkodowanie na rzecz PKP w kwocie 13.821.340

złotych. Rozprawa rewizyjna zmniejszyła kwotę odszkodowania, jaką winien zapłacić Maciej F., do 12.790.000 złotych. Weterani mieli już w październiku ubiegłego roku i w marcu bieżącego roku swoich następców. „7 marca — sobota. Z urządzeń sygnalizacyjnych (semafory) na szlaku kolejowym Hurko Przemyśl niezani sprawcy skradli miedziane linki dławikowe, powodując znaczne zagrożenie w ruchu pojazdów („Z.P.” z dnia 11 marca 1992 r.). 19-letni Karol T. — dwukrotnie karany w zawieszeniu i 18-letni Jerzy L. — nie karany, podjęli trud takiego właśnie zarobkowania. Ukradli aż 17 link, przy czym Karolowi T. tym razem sąd nie zawiesił kary i skazał na 1 rok pozbawienia wolności, karę grzywny w wysokości 3 milionów złotych i 9.502.976 złotych na rzecz PKP Jerzy L. „zafasował” podwójny wyrok, dodatkowo za to, że w październiku 1991 roku, działając z nieletnimi ukradł 6 link. Został on skazany na 1 rok 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na okres próby pięciu lat, karę grzywny w wysokości 3 milionów złotych i 16.131.616 złotych na rzecz PKP (płatne w terminie sześciu miesięcy). Wyrok nie jest prawomocny. Imiona i pierwsze litery nazwisk zostały zmienione. ALEKSANDER



Barcelona. Kościół Sagrada Familia w budowie.

Przewodnik video

"PIĄTY MUSZKIETER (The 5th Musketeer), USA, 1977, 120 min., reż. Ken Annakin. Film przygodowy na podstawie powieści Aleksandra Dumasa „Człowiek w żelaznej masce”. W tej historii spotykamy znajomych bohaterów: Atosa, Portosa, Aramis, d'Artagnana oraz ich wychowanka — niezwykłego młodzieńca imieniem Filip. To on zostaje zakuty w żelazną maskę. Dlaczego? Dowiedzie się Państwo z filmu. Polecam go szczególnie tym, którzy tęsknią do dawnego kina, jakże odmiennego od różnych „Terminatorów”. W głównych rolach kobiecych: Sylvia Kristel (znana z filmów erotycznych) i równie piękna Ursula Andress.

Z wypożyczalni Video Tomex 2, ul. Słowackiego w Przemysłu.

ON JEST MOJĄ DZIEWCZYNĄ (Hés My Girl), USA, 104 min., reż. Gabrielle Beaumont. Bardzo przyjemna komedia młodzieżowa, której humor oparty jest na starym pomysle — mężczyzna przebiera się za kobietę. Temat wprawdzie nie oryginalny, lecz prawdą jest, że w kinie „wszystko już było”. Zmienia się tylko techniki realizacji i sposoby przedstawiania tych samych gagów.

Z wypożyczalni Video Box III, ul. Opalińskiego w Przemysłu — Klub Kultury „Kazanów”.

GŁOS SERCA (Voice of the Heart), cz. I—II, USA, 2 x 100 min., reż. Tony Wharmby. Film dla tych wi-

dzów, którzy lubią się wzruszyć, a nawet uronić łzę nad losem bohaterów. Główne miejsce akcji to posiadłość lorda Cunninghama. Franceska i Kim to jego dzieci, Syn zakochał się w amerykańskiej aktorce Kathryn i zamierza ją poślubić. Serce córki podbił Victor, producent filmowy realizujący film we wnętrzach dworku. Victor niestety jest żonaty. Natomiast przyszła żona lorda usiłuje dowiedzieć się, kim naprawdę jest Kathryn. Miłosna opowieść gmatwa się i niestety nie ma szczęśliwego zakończenia.

Z wypożyczalni Video Box II, ul. Wałowa 9 w Przemysłu.

OLD GRINGO, USA—meks., 1989, 119 min., reż. Luis Puenzo, wyst. Jane Fonda, Gregory Peck, Jimmy Smith. Nietypowy western, który można określić również jako dramata społecznego, zrealizowany w oparciu o powieść Carlosa Fuentes. Akcja rozgrywa się w Meksyku w 1913 r. w czasie rewolucji. Główni bohaterowie to nauczycielka angielskiego, stary pisarz amerykański oraz młody generał wojsk rządowych. Ich portrety psychologiczne są wyraźnie nakreślone, a równocześnie reżyser wyeksponował wątki przygodowe stwarzając widowisko. Film jest wizerunkiem schyłku epoki Dzikiego Zachodu.

Z wypożyczalni Video Box I, ul. Franciszkańska 37 w Przemysłu.

VIDEOMAN

Kącik kucharski



Chłodnik z koncentratu barszczu (na poczekaniu)

Składniki: 1 opakowanie barszczu błyskawicznego lub koncentratu w płynie, odpowiednią ilość wody, 2 szklanki kefiru, 1 szklanka śmietany, 2 jajka na twardo, 2 ogórki, 3 łyżki posiekanego koperku, sól, cukier. Koncentrat rozprowadzić wodą, ugotować (czas gotowania podany na opakowaniu), ostudzić, gotowy wymieszać z kefirem i śmietaną. Dodać pokrojone w drobną kostkę ogórki i jajka oraz koperek. Przyprawić do smaku solą i cukrem.

Wołowina duszona w piwie

60 dkg wołowiny, 1 łyżka tłuszczu, 4 cebule, 2 szklanki piwa, 1 łyżka mąki, 1 łyżka musztardy, sól, pieprz, tymianek, liście laurowe.

Mięso pokrajać w cienkie płyty i zrumienić na tłuszczu na niezbyt silnym ogniu. Cebulę pokrajać w piórka i lekko zrumienić na tłuszczu pozostałym po smażeniu mięsa. Mięso i cebulę przełożyć do rondła, oprószyć mąką, dodać musztardę, podlać piwem i dusić kilkanaście minut. Osolić, dodać pieprz, liście laurowe oraz tymianek i dusić na wolnym ogniu ok. 45 min.

Surówka z zielonego groszku

50 dkg zielonego, świeżego groszku, 1/3 szklanki majonezu, 2 ząbki czosnku, 2 łyżki posiekanego koperku, sól, pieprz.

Wyłuskany groszek (bardzo młody) opłukać, osączyć, wyłożyć na salaterkę, oprószyć solą, pieprzem i drobno posiekanym czosnkiem. Polać majonezem i posypać koperkiem.

Kwiaty w domu

Parapetowe kolekcje

W ostatnich latach na polskim rynku kwaciarskim pojawiło się wiele rodzajów kwiatów doniczkowych. Te rośliny, o których dawniej można było tylko marzyć, dziś bez problemu kupimy w kwaciarniach i na bazarze. Ta różnorodność może przyprawić o zawrót głowy i trudno dokonać wyboru. A w naszych małych mieszkaniach przeważnie tylko parapety mamy do dyspozycji. Najlepiej więc gromadzić rośliny w grupach. Dla przykładu występowanie wielu odmian tego samego gatunku umożliwia stworzenie na małej powierzchni interesujących kolekcji.

Przed podjęciem decyzji, jakie rośliny chcemy w mieszkaniu hodować, należy oczywiście zapoznać się z ich wymaganiami. Oszczędzi nam to pieniędzy i rozczarowania, jeśli, np. kwiat nie przetrwa zimy. Trzeba wziąć pod uwagę również przyszłe rozmiary rośliny. Nie mamy tu możliwości zmieścić wszystkich szczegółowych porad, ale chętnie odpowiemy na Państwa listy.

○ **Kaktusy** — wysmienicie nadają się do stworzenia dużego i niezwykłego zbioru. Wybierzemy odmiany o niewielkich rozmiarach, łatwe w uprawie i kwitnące w młodym wieku. Kupując kaktusy, powinniśmy wybierać tylko egzemplarze z karteczką z nazwą. Nawet dla doświadczonego kolekcjonera odróżnienie niektórych gatunków „na wygląd” bywa trudne. Nie znając nazwy gatunku, nie będziemy mieć pewności co do warunków, jakich kaktus potrzebuje i możemy nie doczekać się kwitnienia.

○ **Bluszcze** — na parapecie możemy stworzyć też ciekawą kolekcję pnących. Pędy różnych odmian musimy upiąć na stelażach skonstruowanych z drutu w różnych kształtach, np. kuli, łuku.

○ **Fiołki afrykańskie** — zarejestrowano na świecie bardzo wiele odmian tej rośliny. Różnią się one wielkością liści, kolorami kwiatów; od białego przez różowy i niebieski do ciemnego fioleto. Występują też kwiaty dwubarwne, pełne, strzępiaste.

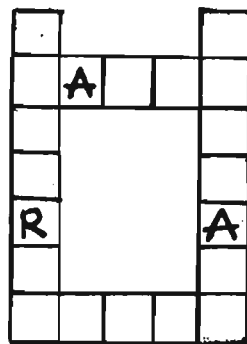
○ **Niecierpek** (Balsamina) — liście zielone nie są zbyt dekoracyjne, ale występują też odmiany różniące się kolorem liści i pokrojem rośliny. Niecierpek staje się piękny, gdy kwitnie (przez bardzo długi okres) w różnorodnych kolorystycznie odmianach.

○ **Koleusy** (pokrzywki) — rośliny o kwiatach wręcz brzydkich, lecz za to pięknych liściach rozmaicie zabarwionych.

Takich roślin, z których możemy tworzyć kolekcje, jest oczywiście bardzo wiele. Ważne, żebyśmy dobrali je odpowiednio do warunków, które możemy im zaproponować. Gromadząc je w mieszkaniu warto to robić według jakiegoś klucza — wtedy będą prawdziwą ozdobą.

(r)

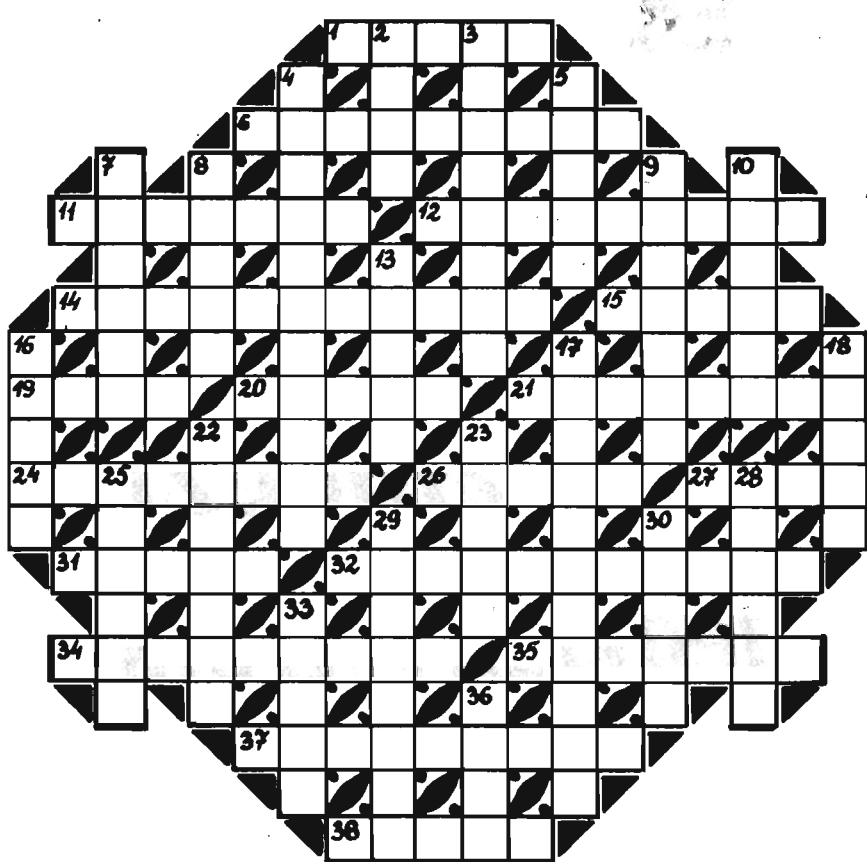
Mini — KRZYŻÓWKA



Poziomo i pionowo żołnierz:

- wojsk inżynierskich,
- korpusu piechoty, stanowiący straż osobistą sultana Maroka,
- należący do straży przybocznej monarchy lub jakiegoś dostojnika,
- zaciężny werbowany przez polskich możnowładców w XVII w. na Węgrzech.

(grad)



KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1) kurza mama; 6) stragan warzywno-owocowy; 11) wykaz spraw sądowych danego dnia; 12) Zakład naukowy — badawczy drzew i krzewów w Bolestraszcach; 14) Piotr (1800—1855), malarz polski, którego dworek stoi także w Bolestraszcach; 15) bywalec stadionu; 19) piłkarze z Poznania; 20) porcja energii promieniotwórczej; 21) podwalina, zasadnicza część; 24) strzelająca broń ręczna; 26) gaszenie pragnienia; 27) fryzura ała Murzyn; 31) piłkarze z Lubaczowa; 32) w przemyskim herbie; 34) na straży ładu i porządku; 35) asystowanie księży kapłanowi odprawiającemu nabożeństwo; 37) pudełko — skarbczyk; 38) okazała budowla dworska.

Pionowo 2) zgrubienie pod szyją, spowodowane nadczynnością tarczycy; 3) patron ulicy z Centrum Kulturalnym w Przemysłu; 4) drzewo z aromatycznymi owocami pestkowymi; 5) na trasie z Przemysła do Bieszczad; 7) Tatarski w Grodzie Przemysła; 8) między ramieniem a tułowiem; 9) odwraca skiby; 10) miejscowość podjarosławska; 13) spiralne nacięcie na sruście; 16) potrawa z mielonego mięsa; 17) tułacz życia; 18) stamtąd woda mineralna „Galicya”; 22) przemyski stadion — bazar; 23) niedostatek do klepania; 25) sos do deserów; 28) autor „Zemsty” rodem z Surochowa; 29) miejscowość z pałacem Czartoryskich; 30) rzeka z rezerwatem Szumy; 33) konkurencja narciarzy — alpejczyków; 36) wyspa, u wybrzeży której rozbił się „Dar Przemysła”.

(kram)

Do wygrania głównej nagrody wystarczy rozwiązać dwa zadania, wyciąć kupon ze strony 1 i nadesłać rozwiązanie wraz z kuponem w terminie do 7 dni na adres redakcji.

Szyfrogram

29	17	15	3	8
19	5	21	11	24
10	30	27	9	22
12	28	6	14	25
18	2	7	20	16
1	4	26	13	23

Rozwiązania zadań z nr. 23 (1275)

Krzyżówka I: Poziomo: rękaw, internet, kośba, plik, wpieranie, rura, Arct, rolnictwo, szew, tonic, fragment, opera. Pionowo: rękawka, kościec, wiadro, struna, traper, kawior, ustanie, aborcja, razura, trwoga, ułenek, Giotto.

Krzyżówka II: Poziomo: wyzysk, kokot, kanapa, dramat, rolak, kogut, korona, atar, kolator, asami, anina, kalamin, tors, Arakan, karat, rumor, Orkady, kriuki, agada, Asmara. Pionowo: wódka, zgaga, skat, kat, Karolin, opora, kalota, tokarz, rota, Mura, ano, komin, Kanin, Samaria, skarpa, kłamka, atak, grad, Aru, akord, Orawa, Styka, kris, Oka.

Kwadrat magiczny: grawer, anorak, Werona, rakarz.

Uśmiechnij się

Lekarz zwraca się do pacjenta:
 — Potrzebna jest panu zmiana klimatu. Najlepszy byłby pobyt nad morzem. Czy nie sprawi to panu jakichś trudności?
 — Nie, panie doktorze, żadnych. Jestem marynarzem.

Pani Kryśka na pierwszy obiad przygotowała panu Grzesiowi pieczonego kurczaka. Pan Grzesio przygląda się kurczakowi, wącha, kosztuje, ale coś mu nie pasuje. Zjadł jednak, bo tak wypadło, otarł usta i pyta:
 — Powiedz mi tylko, coś ty tam do środka tego kurczaka włożyła?
 — Nic — odpowiada pani Kryśka — przecież tam nie było miejsca.

W czasie zjazdu absolwentów liceum były nauczyciel pyta dawnego ucznia:
 — A ty Grzesiu masz dzieci?
 — Ośmioro — odpowiada dumny ojciec.
 — Zawsze taki sam — mruzczy staruszek.
 — W klasie też nigdy nie uważałeś...

Adaś wybiera się na bal maskowy.
 — Jak myślisz — pyta żonę — za kogo mam się przebrać?
 — Najlepiej nie pij, to nikt cię nie pozna!



Fot. J. SZWIC

Co Gdzie Kiedy

PRZEMYSŁ

Centrum Kulturalne: 5 VII g. 17.00 (estrada w Ryńku) — występ Formacji Kabaretowej „Syriusz”.
Galeria Sztuki Współczesnej BWA: wystawa malarstwa Janusza Szpyta.
MKK „Niedźwiadek”: 3 VII g. 20.00 — zabawa taneczna dla dorosłych, 5 VII g. 17.00 (estrada w Ryńku) — występ formacji Kabaretowej „Syriusz”.
Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej: wystawy — „Bukowina”, do 5 VII — „Sztuka Czarnej Afryki”.
Wojewódzka Biblioteka Publiczna: wystawa w 100. rocznicę urodzin Bruno Schulza.
Wojskowy Ośrodek Kultury: wystawa twórczości dziecięcej.
Kino „Bałtyk”: 1 VII g. 16.00, 18.00, 20.00 — Król kickboksów (USA, 12); 2—6 VII g. 16.00, 18.00, 20.00 — Szkoła wyrzutków (USA, 15).
Kino „Kosmos”: 1,2 VII g. 16.00, 18.00 — Wielki luz (USA, 15); 3,5 VII g. 16.00, 18.00 — McBain (USA, 15);

7 VII g. 16.00, 18.00 — V.I. Warshawski — detektyw w szpilkach (USA, 15).

JAROSŁAW

Miejski Ośrodek Kultury: kino „Ikar” — 3 VII g. 16.00, 18.00 — projekcja filmu USA „Król kickboksów”.
Kino „Westerplatte”: 1—5 VII g. 17.30, 19.30 — Komando „Foki” (USA, 15); 1—5 VII g. 15.30 — Mucha I (USA, 18); 6—7 VII g. 15.30 — Mucha II (USA, 15); 6—7 VII g. 17.30, 19.30 — Nowicjusz (USA, 15).

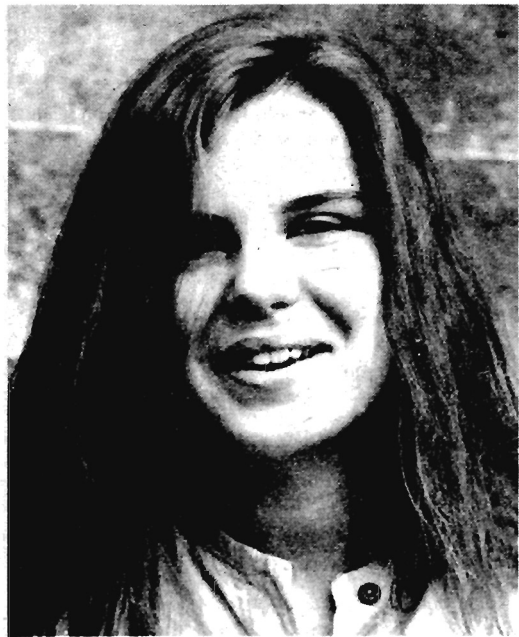
LUBACZÓW

Miejski Ośrodek Kultury: 2,4,5,7 VII g. 19.00—24.00 — dyskoteka dla dorosłych, 5 VII g. 16.00 — dyskoteka dla dzieci, 5 VII g. 17.00 — turniej taneczny w klasach E,D,C.
Muzeum: wystawy — „Armia Krajowa”, „Nabytki Muzeum z lat 1981—90”.

PRZEWORSK

Miejska Biblioteka Publiczna: wystawy — „Józef Bembenek” — życie i dzieło”, „Przeworsk w wydawnictwach”.
Muzeum: wystawa „Rzeszowscy artyści w malarstwie współczesnym”.

Dziewczyna „Życia” ’92



25 Monika

Dziewczyna „Życia” ’92

Nr kol.



tu wpisać imię dziewczyny

Drzewa szumią o człowieku

Topola 4 — 8 II, 1 — 14 V i 5 — 13 VIII

Symbol pesymizmu. Bez wątpienia dekoracyjna, wolno się starzeje. Nie posiada tupetu, odważna bywa tylko w decydujących momentach. Często stawia siebie na góry przegranej pozycji. W życiu Topoli szczególną rolę odgrywa czas, obdarzając ją na przemian dobrem i złem.

Cedr 9 — 18 II i 14 — 23 VIII

Symbol optymizmu. Jest śmiały i pewny siebie, zdecydowany w działaniu. Ma skłonność do patrzania z góry na otoczenie. Wierzy mocno we własne możliwości, niepewnodzenia nie zniechęcają go. W miłości jest wybredny i długo czeka na to jedyne i wielkie spełnienie.

Sosna 19 — 28 II i 24 VIII — 2 IX

Symbol wyrafinowania. Trochę zapatrzona w siebie. Mimo pozorów słabości jest twarda, umie walczyć z przeciwnościami losu i układa sobie wygodnie życie. W miłości bardzo łatwo się zraża i zniechęca, jej namiętności są zazwyczaj krótkotrwałe.

Wierzba 1 — 10 III i 3 — 12 IX

Symbol melancholii. Piękna i smutna. Ogromna wrażliwość. Tkwią w niej dwie natury: jedna senna i czuła, druga pełna niepokoju i zmienna. Posiada intuicję tak dużą, że często przewiduje zdarzenia, czym zadziwia otoczenie. Kapryśna — nie jest łatwa w pożyciu.

Z przepowiedni Gallów wybrała: LH

HOROSKOP



Rak (22 VI — 22 VII) Lato nie będzie dla Ciebie „sezonem ogórkowym”. Wydarzenia, które Cię czekają, wymagają pełnej mobilizacji. Wiele pomyslnych zmian w sercowych sprawach.



Lew (23 VII — 23 VIII) Zostaw wiązanie końca z końcem na potem. Rozglądaj się wokół i żyj tak, aby w długie, jesienne i zimowe wieczory było co wspominać. Pomyśl o podróży, niekoniecznie na koniec świata.



Panna (24 VIII — 22 IX) Przypomnij sobie swoje błędy sprzed roku i staraj się zaplanować życie tak, aby nie zepsuć tej napiętniejszej pory roku. Dobry czas do robienia niewielkich inwestycji.



Waga (23 IX — 23 X) Więcej odwagi w działaniu, świat należy do odważnych. Nie zastanawiaj się zbyt długo — niepewność jest bardzo męcząca. Kłopotów z sobą unikniesz, żyjąc choć kilka dni zgodnie z naturą.



Skorpion (24 X — 22 XI) Po okresie wzlotów i uniesień potrzebujesz odpoczynku. Ureguluj sprawy sercowe, zapłać zaległe rachunki i wyjedź na samotny urlop w góry, nie informując nikogo, gdzie i po co jedziesz.



Strzelec (23 XI — 21 XII) Trzymaj rękę na pulsie. Świat kręci się coraz szybciej, więc nie możesz zostać w tyle. Błyskawiczne decyzje, jakie podejmiesz, za kilka tygodni zaowocują wymiernymi zyskami.



Koziorożec (22 XII — 20 I) Natura nie poskąpiła Ci urody, ale to nie powód do zadzierania nosa. Trochę skromności i umiaru w eksponowaniu własnej urody nie zaszkodzi. Korzystny układ z Panną.



Wodnik (21 I — 20 II) Nie miotaj się, swoją szansę wykorzystasz w najbliższym czasie. Interesy powiodą się pod warunkiem, że znajdziesz odpowiednich sojuszników, ale nie szukaj ich na plaży ani w kawiarni.



Ryby (21 II — 20 III) Nie komplikuj sobie życia wchodząc w niepewne układy. Otaczają Cię życzliwi ludzie: daj im szansę do działania i przestań krytykować bliźnich.



Baran (21 III — 20 IV) Uważaj! Dookoła Ciebie zaczyna się dużo dzieć. Nie daj się wciągnąć w ten wir. Jeżeli nie umiesz dobrze pływać, nie wchodź do tej rzeki. Swoje plany zrealizuj w inny sposób.



Byk (21 IV — 21 V) Jeżeli chcesz w najbliższym czasie zacząć nowe życie, zastanów się, co zrobisz ze „starym”. Samotność nie jest dla Ciebie, rozejrzyj się za kimś, kto pomoże Ci podjąć decyzję.



Bliźnięta (22 V — 21 VI) Masz za sobą dużo przykrych doświadczeń, spisz je wszystkie w jednym zeszycie i zamknij na cztery spusty. Bez tego balastu łatwiej Ci będzie żyć. Skorzystaj z okazji, jaką przyniosą Ci najbliższe tygodnie.

Smaczny groszek

Dwaj panowie wolne chwile spędzali na działce. Obaj czapką z krzywym daszkiem zasłaniaли czoło. Obaj w szortach, blade plecy polecali słońcu. Dżentelmeni świeży groszek chrupali ze smakiem, spożywanie łącząc z dialogami.

Na początku ich rozmowy dotyczyły pracy, żon i kobiet. Potem męska analiza zajęła się f a k t e m:

● *Jestem pełen oburzenia. Państwo w trudnej sytuacji, a ta (jaka — nie zostało określone) klika szpiegów chciała poujawniać. Po co? I dlaczego?*

— *W celu osłabienia, podzielenia kraju! W celu wzniesienia anarchii! Sprawy byłe, przedawnione — do lamusa! Odpuszczenia, rozgrzeszenia nam potrzeba!*

Jędrne, zielone kuleczki wpadły do gardzieli.

● *Nie będzie byle kto zaglądał ludziom w twarz! Nie będzie w głowach mieszał!*

— *Jeśli zechcę, w następnych wyborach na agenta oddam głos! Nikt mi woli nie zabierze!*

Rozzłoszczone zęby z groszku zrobiły purfi.

● *Ujawnienie nazwisk konfidentów to niesprawiedliwość, niejednemu przecież człowiekowi, który kiedyś — cóż — donosił, ale dziś na nowo się narodził, można złamać życie.*

— *Mam sąsiada, który wprowadzie swych przyjaciół denuncjował, ale teraz, w demokracji, jest uczciwy, więc — w imieniu pokrzywdzonych — mu przebaczam.*

Ciepłota konwersacji coraz bardziej rosła. Panowie w afekcie, problemem zajęci, zamiast zdrowego wsadu strąka poślknęli robaka.

LUC



1.07. — 7.07.92 r.

ŚRODA**1 PROGRAM**

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaiłości
9.00 Wiadomości
9.10 Teleferie — Rycerze i piraci
10.05 Family Album — amerykański kurs języka angielskiego
10.30 Pod jednym dachem (4) — Rywale — serial prod. czeskosłowackiej
11.30 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią — H i CH
11.45 ...swego nie znacie — Katalog zabytków — Lubiąż
12.00 Wiadomości
16.20 Program dnia
16.25 Kino Teleferii — Partnerzy — serial prod. USA
17.00 Teleexpress
17.20 Bill Cosby Show — serial USA
17.45 „Prawa miłości” (1) — ser. dok. prod. ang.
18.45 10 minut dla ministra pracy
19.00 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.10 Jednorazowa rzecz, program autorski Andrzeja Strzeleckiego
22.00 Reflex — program publicystyczny
22.15 Haich life
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Dom (11) — Jedenaste — nie wychylać się — serial produkcji polskiej

2 PROGRAM

- 7.30 Panorama
7.40 Przeboje MTV
8.30 Piłkarze — serial anim. dla dzieci
8.55 Pokolenia — serial produkcji USA
9.15 Gospodarka USA — serial dok. prod. USA
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport Olimpijczycy
16.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.00 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Historia cyrku (1) — Wyższa szkoła jazdy — serial dokumentalny prod. franc.
19.00 Pokolenia — serial prod. USA
19.30 Wielka piłka
20.00 Odlecieć stąd (2) — serial prod. USA
20.55 Miniatury — Encyklopedia impresjonizmu
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.00 Studio Teatralne Dwójki: Bogusław Sohaeffer — Kacz.
23.05 Przegląd kronik filmowych
23.30 Teatr nad Olszą — film dok. Stanisława Ryszarda Kubiaka
24.00 Panorama

CZWARTEK**1 PROGRAM**

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaiłości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Kino Teleferii — W piątą stronę świata — serial prod. polskiej
10.05 Family Album — amerykański kurs języka angielskiego
10.30 400 pomysłów Wirginii (2) — serial prod. franc.
11.30 Reportaż
16.20 Program dnia
16.25 Kino Teleferii — Partnerzy — serial prod. USA
17.00 Teleexpress
17.20 Serial muzyczny
18.20 Magazyn Katolicki
18.45 Reportaż
19.00 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.10 Zawód — policjant (1) — serial kryminalny prod. USA
21.00 Pegaz
21.30 Publicystyka kulturalna
22.00 Sprawa dla reportera

- 22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Proszę Pań — felieton satyryczny Tadeusza Drozdy
23.05 Mój styl — Ewa Kuklińska
23.30 Numer popisowy, kaskader — film fab. prod. czeskosłowackiej
0.25 Zakończenie programu

2 PROGRAM

- 7.30 Panorama
7.40 Przeboje MTV
8.00 Program lokalny
8.30 Nowe przygody He-Mana — serial anim. prod. USA
8.55 Pokolenia — serial prod. USA
9.15 Gospodarka USA — serial USA
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Program publicystyczny
17.00 Ulica Sezamkowa — pr. dla dzieci
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Pełna chata (3) — serial komedii-wy prod. USA
18.55 Europuzzle (powt.)
19.00 Pokolenia — serial prod. USA
19.20 Aktualności Dwójki
19.30 Non stop kolor — koncert na rzecz wolności w RPA
20.35 Program publicystyczny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Bez znieczulenia — program Wiesława Walndziaka
22.00 Taxi Girl — komedia obyczajowa prod. franc. Reż. Jean-Dominique de la Rochefoucault, wyk.: Luis Velle, Michel Modo, Micheline Max
23.25 Camerata 2 — magazyn muzyczny
24.00 Panorama

PIĄTEK**1 PROGRAM**

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaiłości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie Interpodwórko 5-10-15
10.05 Family Album — amerykański kurs języka angielskiego
10.30 Syn wyspy (2) — serial prod. USA
11.15 Reportaż
12.00 Wiadomości
16.20 Program dnia
16.25 Kino Teleferii: Partnerzy — serial prod. USA
17.00 Teleexpress
17.20 Syn wyspy (2) — serial prod. USA
18.05 Wolontariusze — film dokumentalny
18.20 Za kierownicą
19.00 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.10 Film fab.
21.50 Publicystyka kulturalna
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Mroczny anioł (1) — serial kostiumowy prod. ang. (r. prod. 1989, 59 min.), reż. Peter Hammond
24.00 Opole'92 — Nie tylko rock (1) — retransmisja koncertu
2.00 Zakończenie programu

2 PROGRAM

- 7.30 Panorama
7.40 Przeboje MTV
8.00 Program lokalny
8.30 Przygody Supermana — serial anim. prod. USA
8.55 Pokolenia — serial prod. USA
9.15 Gospodarka USA — serial dok. prod. USA
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
17.00 Ulica Sezamkowa — pr. dla dzieci
18.00-21.00 Programy lokalne
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Policjant (1) — serial prod. USA (70 min) reż. Marvin Chomsky, wyk. Darren McGavin, Keir Dullea, Suzanne Pleshette
22.50 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
23.10 Noc cykad (1)
24.00 Panorama
0.10 Noc cykad (2)
0.50 Zakończenie programu

SOBOTA**1 PROGRAM**

- 7.30 Program dnia
7.35 Wieści
7.55 Wszystko o działce
8.20 Z Polski...
8.30 Rynek-Agro
9.00 Wiadomości

- 9.10 Ziarno — program Red. Kat.
9.35 Walt Disney: Kacze opowieści
10.55 Żołnierz nieznan — wojskowy program dokumentalny
11.30 Telewizyjny koncert życzeń
12.00 Wiadomości
12.10 Wędrowni daleki i bliskie: Droga czarnej perły — film dokumentalny prod. francuskiej
12.50 Szkoła dobrych obyczajów
13.00 Powrót bardów — Piotr Bukartyk
13.35 Pałace, których nie znacie — reportaż
13.50 Program ekologiczny
14.00 My i świat — magazyn
14.20 Z archiwum Teatru Telewizji: Aleksander Fredro — Świeczka zgasa
15.00 Studio sport — Tenisowe Mistrzostwa Wimbledon '92 — finał gry kobiet
17.00 Teleexpress
17.20 MacGyver (1) — serial produkcji USA
18.20 Nowy styl
18.45 Z kamerą wśród zwierząt — Pożta ZOO
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Dobranoc: Przygód kilka wróbla Ćwirka
19.30 Wiadomości
20.10 Film fabularny produkcji szwajcarskiej
21.55 Kocha, lubi, szanuje — program rozrywkowy
22.40 Wiadomości wieczorne
22.50 Sportowa sobota
23.10 Międzynarodowy Festiwal Muzyki Country — Sopot '92 — recital Emmylou Harris
0.05 Czaray cień Wezwiusza (4-ost.) — serial sensacyjny produkcji włoskiej
1.35 Zakończenie programu

2 PROGRAM

- 7.30 Panorama
7.35 Poezja i muzyką malowane — reportaż
8.00 Halo lato
8.10 Mała księżniczka. Mój mały przyjaciel Mel — serial anim. prod. japońskiej
8.35 Młodzieżowe studio lato
9.05 Auto — magazyn
9.35 Hali lato
9.40 Tacy sami — program w języku migowym
10.00 Sonia Rykiel pokaz mody w Sali Kongresowej
10.20 Magazyn przechodnia
10.30 Młodzieżowa Akademia Filmowa — K-2
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia filmu polskiego: Dziś w nocy umrze miasto — dramat psychologiczny (1961 r., 89 min.). Reżyseria Jan Rybkowski, wyk. Andrzej Lapicki, Beata Tyszkiewicz.
12.45 Teatr Wielki na Rynku — reportaż
13.00 Zwierzęta świata — Na otwartej przestrzeni — film dok. prod. fińsko-amerykańskiej
13.30 Halo lato
13.40 Studio sport — koszykówka zawodowa NBA
14.30 Halo lato
14.40 Gang Olsena — komedia produkcji duńskiej (1968 r., 80 min.). Reż. Erik Balling, wyk. Ove Sprogøe, Marten Grundwald, Paul Bindgaard.
16.00 Notowania mini listy przebojów
16.15 Halo lato
16.30 Panorama
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.40 Rodziny bumerang (1) — serial produkcji australijsko-angielskiej (1991 r., 25 min., 30-odcinkowy).
17.10 Halo lato
17.20 Za chwilę dalszy ciąg programu — program Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
17.40 Szczęśliwy rzut — teleturniej
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Edward i jego córki (1) — serial produkcji francuskiej (1990 r., 51 min., 6-odcinkowy). Reżyseria Michel Lang, wykonują Pierre Mondy, Sydne Rome, Gabrielle Perzetti
19.20 Halo lato
19.30 Krakowiacy i górale — reportaż ze spektaklu
20.00 Koncert w Białym Domu z okazji święta narodowego Stanów Zjednoczonych
21.00 Panorama
21.30 General Władysław Sikorski — film dokumentalny Zbigniewa Wawra
22.10 Halo lato
22.15 Złote skrzypce (1) — serial produkcji australijsko-kanadyjskiej (1990 r., 50 min., 4-odc.). Reżyseria Claude Fournier, wykonują Kate Nelligan, Jolin Bach, Rachel Friend
23.10 Program artystyczny
24.00 Panorama

NIEDZIELA**1 PROGRAM**

- 7.55 Program dnia
8.00 Rolnictwo na świecie
8.15 Przystanki codzienności
8.35 Notowania
9.00 Kino Teleferii: Mino (1) — serial
10.35 Kartki z podróży — Los Angeles — film dok.
11.25 Telewizyjny koncert życzeń
11.55 Morze — magazyn
12.20 Tydzień — magazyn rolniczy
13.00 Wakacyjny koncert życzeń TM-B
13.30 Raport — program publicystyczny
13.50 W starym kinie: Marynarz słodkich wód — film fab. prod. USA
15.20 Pieprz i wanilia — w krainie zielonego smoka i śpiewających syren — Wyspa ptaków
16.00 Rhythmic — program muzyczny
16.40 Klub Samotnych Serc
17.20 Domek na prerii (4) — serial prod. USA
18.25 7 dni — świat
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: Nowe przygody Kubusia Puchatka
19.30 Wiadomości
20.10 Jerzy Waszyngton (5) — serial biograficzny prod. USA
20.55 Sportowa niedziela: Tenisowe Mistrzostwa Wimbledon '92 — finał gry mężczyzn
22.55 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy
23.35 Świat filmu animowanego

2 PROGRAM

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Film dla niesłyszących: Jerzy Waszyngton (5) — serial biograficzny prod. USA
8.45 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
8.50 Halo lato
9.00 Tajemnicze dziedzictwo — film dok. Stanisława Szwarz-Bronikowskiego
9.30 Program lokalny
10.30 Róbita co chceta — program Jerzego Owsiaika
10.55 Halo lato
11.00 Animals — program ekologiczny
11.40 Animals show
11.50 Halo lato
12.00 Truskawkowe studio — program dla dzieci
12.25 Halo lato
12.30 Podróże w czasie i przestrzeni. Żyjąca planeta (3) — Lasy północy — serial dok. prod. angielskiej
13.30 Video junior
14.00 Halo lato
14.05 Świat lat trzydziestych (5) — serial dok. prod. niemieckiej
14.55 Wydarzenie tygodnia
15.20 Godzina z Hanna-Barberą
16.15 Halo lato
16.30 Panorama
16.40 Rodziny bumerang (2) — serial prod. australijsko-angielskiej
17.10 Halo lato
17.15 Blżej świata — przegląd telewizji satelitarnych
17.50 Studio sport — Derby
18.20 Alternatywy 4 (1). Przydział — serial TP
19.20 Ignacy Jan Paderewski — sprawozdanie prochów wielkiego Polaka
20.05 Telekonferencja Dwójki
21.00 Panorama
21.30 Halo lato
21.40 Policjanci (2-ost.) — film fab. prod. USA
23.00 Die Press — koncert zespołu
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK**1 PROGRAM**

- 16.00 Program dnia
16.05 Teleferie z Luzem
17.20 Alf — serial prod. USA
17.45 Reportaż
18.20 Antena
18.40 Podróże na Kresy — film dok.
19.00 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr Telewizji — spektakl na bis: August Strinberg — Ojciec. Reż. Jan Maciejowski, wyk. Tadeusz Łomnicki, Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Ewa Gawryluk, Marek Bargiłowki
22.20 Co roku w Bogatyni — reportaż
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Kino europejskie: Wolność to raj — film fabularny produkcji radzieckiej (1989 r., 70 min.), reż. Siergiej

- Bodrow, wyk. Wołodia Kozyriew, Aleksander Buriejew, Swietłana Gajtan
0.10 Zakończenie programu

2 PROGRAM

- 16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Ojczyzna-polszczyzna
17.00 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Spotkania z magią (2) — angielski program rozrywkowy
19.00 Pokolenia — serial produkcji amerykańskiej
19.20 Aktualności Dwójki
19.30 Plastyka
20.00 Recital Kazimierza Grześkowiaka
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
22.00 Opowieści z dreszczykiem (11). Pałac Boży — serial produkcji angielskiej
23.00 Maraton trzeźwości — Problemy kobiet
23.40 Witold Gombrowicz w Vence — reportaż
24.00 Panorama

WTOREK**1 PROGRAM**

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaiłości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie — kolorowe lato oraz film z serii Ramona
10.05 Family Album — amerykański kurs języka angielskiego
10.30 Dynastia — serial produkcji amerykańskiej
11.20 Świat roślin. Niebezpieczne rośliny — serial dok. prod. czecho-słowackiej
11.45 Bagna biebzańskie — film przyrodniczy Jana Walencika
12.00 Wiadomości
16.20 Program dnia
16.25 Kino Teleferii: Partnerzy — serial prod. USA
17.00 Teleexpress
17.20 Cyrk Humberto (2). Oświadczy — serial prod. czecho-słowackiej
18.10 Film dok.
19.00 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.10 Dynastia — serial prod. USA
21.00 Program publicystyczny
22.15 Telemuzak — magazyn muzyki rozrywkowej
22.45 Wiadomości
22.55 Publicystyka kulturalna
23.25 Siódemka w Jedyńcu. Trzeci wymiar (2) — film dok. prod. francuskiej
0.20 Zakończenie programu

2 PROGRAM

- 7.30 Panorama
7.40 Przeboje MTV
8.00 Program lokalny
8.30 Kapitan Planeta i Planetarianie. Śmiecie atakują — serial anim. prod. USA
8.55 Pokolenia — serial prod. USA
9.15 Teleklinik dr. Anatolija Kaszprowskiego — Krótkie słowo „nie”
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Moja modlitwa
17.00 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Cudowne lata. Gwiazdka pana Cutlipa — serial prod. USA
18.55 Europuzzle
19.00 Pokolenia — serial prod. USA
19.20 Rozmowy o Rzeczypospolitej — program Aleksandra Małachowskiego
19.30 Neptun TV przedstawia
20.00 Wielki sport
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Śmierć albo wolność — film fab. prod. niemieckiej (1977 r., 88 min.), reż. Wolf Gremm, wyk. Peter Sattmann, Erika Pluhar, Wolfgang Schummacker
23.40 Teleklinik dr. Anatolija Kaszprowskiego — Krótkie słowo „nie”
23.30 Kult — program o zespole Kult
24.00 Panorama

TVP zastrzega sobie możliwość zmian w programie

SPORT W REGIONIE

Awans po 40 latach

Piłkarze KS „Przedmieście” Jarosław na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek w II grupie klasy A zapewnili sobie pierwsze miejsce premiowane awansem do klasy okręgowej. Tym samym po 40 latach „tułaczki” na najniższych szczeblach piłkarskiej drabiny, w przyszłym sezonie będą o klasę wyżej.

Pierwsze miejsce nie podlegało dyskusji. Wyprzedzili Rudolowice o 5 punktów i Płomień Morawsko o 6 pkt. Zarząd i sami piłkarze liczą, że w sezonie 1992/93 w klasie okręgowej powinni zająć miejsce w środkowej strefie tabeli. W drużynie Przedmieścia występuje wielu młodych i utalentowanych piłkarzy, rokujących nadzieję na przyszłość.

Autorami awansu byli: Mieczysław Karnakiewicz, Stanisław Adamiszyn, Wojciech Brodowicz, Krzysztof Brud, Robert Grenda, Krzysztof Jucha, Paweł Lasota, Adam Ziemia, Tadeusz Nazar, Marek Maziarek, Paweł Maziarek, Grzegorz Zieliński, Jerzy Maziarek. Ponadto występowali: R. Mikuliński, A. Barnak, R. Pulchny, W. Sucha, A. Wojtyła, J. Kostyra, Z. Wywrot.

Prezesem klubu jest p. Jerzy Stenczak, a do najbardziej zaangażowanych działaczy należą: Adam Kokoszka, Władysław Jucha, Mieczysław Mroziakiewicz, Kazimierz Podolec, Władysław Miszczuk, Władysław Moruk i gospodarz Władysław Brud.

Źródłem utrzymania klubu jest autokar wypożyczany na wycieczki, wesela i inne imprezy. Przedmieście posiada ładne i dobrze utrzymane boisko i szatnie wybudowane czynnem społecznym i pracą oddanych kibiców.

(wic)

Turniej Piłki Ręcznej Szkół Rolniczych

W Szkole Podstawowej nr 12 w Jarosławiu odbył się turniej szkół rolniczych w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców.

Na starcie imprezy stanęły sekcje piłki ręcznej dziewcząt i chłopców reprezentujące ZSR Zarzeczce, ZSR Oleszyce, TR Sośnica.

Wyniki techniczne:
Dziewczęta:

Oleszyce—Zarzeczce 0:9
Zarzeczce—Sośnica 14:5
Sośnica—Oleszyce 8:5

Tabela końcowa:

I miejsce — ZSR Zarzeczce
II miejsce — TR Sośnica
III miejsce — ZSR Oleszyce

Chłopcy:

Zarzeczce—Sośnica 21:10
Zarzeczce—Oleszyce 21:10
Oleszyce—Sośnica 11:10

Tabela końcowa:

I miejsce — ZSR Zarzeczce
II miejsce — ZSR Oleszyce
III miejsce — TR Sośnica

Organizatorem imprezy było Wojewódzkie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe w Przemyślu z/s w Jarosławiu. Organizator ufundował nagrody w postaci sprzętu sportowego.

Z—ak

Poszukują sponsorów

W dniach 15—16 sierpnia br. odbędzie się w Lubaczowie II turniej juniorów młodszych w piłce nożnej o puchar prezesa PZPN. Jest to jedna z form realizacji zadania, jakie postawiła sobie centrala piłkarska na ostatnim zjeździe Związku — by popularyzować piłkę nożną w ośrodkach małych, dawać szansę rywalizacji utalentowanej młodzieży. Organizatorem turnieju jest MKS Sokół Lubaczów — klub, który między innymi w uprawianiu sportu widzi szansę wychowawczą. Swoją rolę w turnieju potwierdziły drużyny: Stali Rzeszów, Czujawu Przemyśl, Hetmana Zamość, Wisłoki Dębica, Siarki Tarnobrzeg. Trwają uzgodnienia, by w turnieju wzięli udział młodzi piłkarze z Hamburga.

Organizatorzy zaprosili prezesa PZPN Kazimierza Górskiego (w ubiegłym roku wręczał puchar), a ponadto szefa szkolenia trenerów Ryszarda Kuleszę, znanego na naszym terenie szkoleniowca Michała Karusa, bohatera z Wembley Jana Domarskiego, sędziów międzynarodowych Michała Listkiewicza i Zygmunta Ziobera. Jedynym zmartwieniem organizatorów jest brak środków finansowych na koszty związane z turniejem.

Proszono, by za naszym pośrednictwem zwrócić się do wszystkich, komu bliski jest rozwój piłki nożnej, popularyzacja piłkarstwa, o wsparcie organizacyjne i finansowe przedsięwzięcia młodego klubu z Lubaczowa.

Kontakt z MKS Sokół Lubaczów lub z p. Wiesławem Lesejko w biurze podróży Albatros w Przemyślu.

Z—ak

Piłkarskie ostatki

Niedziela 28 czerwca br. była ostatnią w rozgrywkach piłkarskich sezonu 1991—92. Ostatnie mecze rozgrywali piłkarze klasy okręgowej i regionalnej. W klasie regionalnej:

Motor — Lechia Sędziszów 3:1 (1:0). Zespół przemyski rozegrał spotkanie, będąc w wakacyjnej formie. Nie przeskodziło to mu wygrać zdecydowanie. Drużyna Lechi Sędziszów, choć miała jeszcze cież szansa na uratowanie się przed degradacją, nie podjęła zdecydowanej walki o punkty. Bramki dla drużyny przemyskiej uzyskali: w 41 min. — Pasternski, w 49 min. — Pawliszak, w 58 min. — Anwajler.

Na uwagę zasługuje zespół kańczudzki Spomaszu, który walczył do końca rozgrywek i po zwycięstwie w ostatniej kolejce spotkał z Brzozowia w Brzozowie 4:0, zajął drugie, po Pogonii Leżajsk, miejsce w klasie regionalnej. Miejsce to uprawnia drużynę z Kańczugi o ubieganie się w barażu z wicemistrzem grupy krakowskiej o III ligę. Ależ byłoby to wydarzenie w Kańczudzie, gdyby po pomyślnym barażu na początek rozgrywek III ligi odbył się mecz

Spomasz Kańczuga — Cracovia. W osiągnięciu drugiego miejsca w klasie regionalnej pomogła drużynie kańczudzkiej Dynovia, która zremisowała w Sarzynie z Unią 3:3, z zespołem, o podobnych aspiracjach jak Leżajsk i Kańczuga.

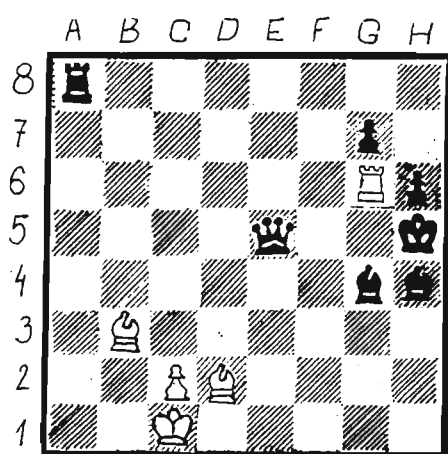
W cieniu rywalizacji o mistrzostwo klasy trwała walka o utrzymanie się.

W ostatniej kolejce Resovia II pokonała Bartex Ustrzyki Dol. 3:1, a Budowlani Radymno wygrali u siebie z przemyską Polonią 2:1 i z takim samym dorobkiem punktowym (24 pkt.) ukończyli rozgrywki. W bezpośrednim spotkaniu lepszą jest rezerwa Resovii. Klasę regionalną opuszczają drużyny Brzozowii, Nafty Jasło i Lechi Sędziszów. Budowlani Radymno pozostaną w klasie R w przypadku, gdy awansuje Spomasz Kańczuga. W pozostałych meczach kolejki z dnia 28.06 uzyskano wyniki: Kolbuszowianka — Crasnovia 0:0, Pogoń Leżajsk — Stal II Rzeszów 3:0, Nafta Jędrzejów — Nafta Jasło 1:1, Stal Łańcut — Stal II Sanok 2:0.

W następnym numerze „Życia” prześlemy tabele rozgrywek drużyn zrzeszonych w Przemyskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej.

Z—ak

Zadanie szachowe (nr 2) — za 50 tysięcy



Mat w 2 posunięciach. (Wakkaromi — Maccokki, Rzym 1891) Białe zaczynają i wygrywają.

Przejścia figur należy zaznaczyć przy pomocy oznakowania pól, podając symbol literowy figury.

Oznakowanie figur szachowych w Polsce (zgodnie z kodeksem szachowym): S—skoczek, H—hetman („królowka”), K—król, G—goniec, W—wieża, pion — bez symbolu literowego.

Rowwiązanie zadania (tylko na wycinku z „Życia”) należy przesłać na adres redakcji w terminie do 10 lipca 1992 r.

Wśród prawidłowo przesłanych rozwiązań rozlosowana będzie nagroda w wysokości 50 tys. zł. Prawidłowe rozwiązanie ukaze się w dniu 15 lipca br. MK

Na turystycznym szlaku

Każdy, kto podróżował samochodem, motocyklem, rowerem lub wędrował po nieznanym terenie, wie jak niezbędnym i niezastąpionym źródłem informacji jest mapa.

Dziś, kiedy cierpimy na chroniczny brak czasu, szybka wszechstronna i syntetyczna informacja jest konieczna podczas wszelkiego rodzaju wycieczek, jak i przy ich planowaniu.

Mapa pozwala na niewielkim kawałku papieru (przy pomocy znaków, kolorów i napisów) zgromadzić mnóstwo wiadomości na temat interesującego nas terenu.

Jeszcze niedawno próbowano „utajnić” szereg informacji, które powinny się na nich znaleźć, a część z nich celowo zniekształcano, co niejednokrotnie utrudniało korzystanie z nich. Te czasy mamy chyba już za sobą, a dzisiaj jedynym problemem jest znalezienie środków na sfinansowanie wydania mapy. W roku ubiegłym wydano długo oczekiwaną przez turystów (ostatnia wyszła w 1973 r.) mapę turystyczną Pogorza Przemyskiego. Mapa w skali 1:75 000 (1cm. — 750 m.) obejmuje obszar od granicy wschodniej, po Dynów

i Sanok — na zachodzie, Stubno, Rokietnicę, Pruchnik i Dylągówkę — na północy, Zagórz, Lesko i Krościenko — na południu.

Na mapie naniesiono wszystkie znajdujące się w okolicy szlaki turystyczne (łącznie z nowym odcinkiem szlaku niebieskiego z Kalwarii Paclawskiej do Przemyśla), rezerwaty i pomniki przyrody, schroniska młodzieżowe, pola biwakowe, punkty widokowe, zabytki, itp. Zawiera więc informacje przydatne zarówno dla turystów, krajoznawców, jak i miłośników przyrody. Na odwrocie mapy zamieszczono informator krajoznawczy, w którym wymieniono i w skrócie opisano ciekawsze miejscowości Pogorza Przemysko—Dynowskiego z uwzględnieniem danych o bazie turystycznej: hotelach, restauracjach, muzeach, biurach obsługi ruchu turystycznego, ośrodkach wypoczynkowych itd. Zachęcamy do zakupu tej mapy, tym bardziej że jej cena — 6000 zł. nie powinna być przeszkodą w jej nabyciu, a jej lektura zachęci wielu do wycieczek po ciekawych okolicach Przemyśla.

Z turystycznym pozdrowieniem
Tur

Wyścigi z czasem

Kto pomoże handbalistom?

Nie miałem akurat czasu, aby pochylić się nad problemem „być albo nie być” sekcji piłkarzy ręcznych Czujawu. Prezes Klubu był uprzejmy wystąpić do mnie z zaproszeniem na bodaj 26 maja, więc tą drogą melduję, że absencja nie była przejawem lekceważenia kwestii, ani broń Boże milczącym przyzwoleniem zamysłu rozpędzenia szczyptornistów na cztery strony świata. Słyszę: nie stać Klubu na wielosekcyjność. Sprowadzamy zamiejscowych na mecze i treningi, a trzymanie innostranców w pokojach hotelu klubowego odbiera budżetowi ściśle określoną pulę wpływów... Znakiem tego miecz Damoklesa rozpoczął drogę w kierunku stosu pacierzowego sekcji, a ja w żadnym przypadku nie chciałbym uchodzić za kogoś, kto w takim momencie uchyla się od zabrania głosu. Mówię przeto jasno i dobitnie: kto podpisze wyrok śmierci na drużynę wicemistrza drugiej ligi piłki ręcznej, ten winien jest sabotażu, skierowanego przeciwko interesom Harcerskiego Klubu Sportowego „Czujaw” w pierwszym rzędzie, przeciwko interesom sportu Ziemi Przemyskiej w rzędzie drugim, przeciwko fundamentom piłki ręcznej w rzędzie trzecim. Czasy mamy przejściowe, z nadzieją na lepsze jutro, więc raz na zawsze nie ma co przesądzać losów zasłużonej sekcji. Nie chce mi się wierzyć, żeby w wojewódzkim Przemyślu nie znalazło się grono osób, które odpowiednio zaangażowane, nie zrzuciliby się na najlepszego aktualnie reprezentanta tak lubianych przez mieszkańców gier zespołowych. Gdyby jednak forsę nie udało się zorganizować, warto na koniec uderzyć do Polskiego Związku Piłki Ręcznej, osobiście do profesora Janusza Czerwińskiego, prezesa zresztą od dwóch kadencji. W Czujawu nikt nie pamięta, ale pan prezes i czło-

nek światowych władz szczyptorniaka grywał w barwach Czujawu w czasach studenckich. Nieodżałowanej pamięci główny aranżer wycieczny w zasańskim klubie, Tadeusz Szancer, miał swoje wyczeki wśród studentów warszawskiej AWF i miał ich na każde zawołanie, a to gotowych do gry w siatkówkę, a to w koszykówkę, także w piłkę ręczną. Czy rektor gdańskiej AWF w minionej kadencji, profesor Czerwiński grywał w Czujawu pod własnym nazwiskiem, tego nie jestem w stanie pod przysięgą zeznać. Że grał szyczenie, owszem widziałem na własne oczy. Ma więc nie tylko możliwość, ale i pewien rodzaj obowiązku, jeśli nie chce, abym rozbębnił po świecie, że znakomity prezes w latach młodości „durnej i chmurnej” zabawiał się w grywanie na lewe nazwisko, w drużynie prowincjonalnej na one czasy.

No, a gdyby i z tego pociągnięcia wyszły nicy, to znaczy związek pozostałby nieczuły na biedę jednego z najstarszych członków — założycieli, pozostanie liczyć na własne siły. Po przykłady tej konwencji daleko sięgać nie trzeba. Egzystują w Czujawie tenisiści ziemni, również sportowcy osieroceni przez Szancera. Póki mają korty do dyspozycji, pakamerę na zaparzenie herbaty i złożenie sprzętu, póty Wojtanowski nie traci resztek zapachu (a ma ciągle), póty dziewczęta i chłopcy za własne pieniądze dają dowody na istnienie sekcji. Przypatrywałem się onegdaj przez dziurę w płocie czemuś w rodzaju turnieju wewnętrznego, a może to był mecz mistrzowski. Pomyślałem sobie, że tak samo musiało to wyglądać lat temu sześćdziesiąt. To najlepszy dowód siły trwania. Życzę jej piłkarzom ręcznym.

RYSZARD NIEMIEC



O albumie „Przemysł”

W związku z nieporozumieniami, do jakich doszło na tle autorstwa tekstu wstępnego do albumu „Przemysł”, a szczególnie w przedmiocie wykorzystania tekstu śp. Juliana Olszaka, proszę o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia, mającego na celu ostateczne ustalenie mojej roli jako autora tegoż wstępu:

W 1981 roku zostało zlecone napisanie tekstu wstępnego do albumu „Przemysł”, wydawanego przez Krajową Agencję Wydawniczą w Rzeszowie, profesorowi Julianowi Olszakowi z Przemysła. Po otrzymaniu tegoż tekstu prof. dr Janina Węgiel z WSP w Rzeszowie zrecenzowała go i wydała negatywną opinię. Według niej tekst w zaproponowanej przez autora formie nie nadawał się do wykorzystania.

Takie samo stanowisko zajęli zleceniodawcy albumu, tj. ówczesne władze miejskie i wojewódzkie Przemysła.

Na polecenie Kolegium KAW, jako redaktor prowadzący album, napisałem nowy wstęp, który po recenzjach i konsultacjach został przyjęty.

W wyniku rozmowy przeprowadzonej w siedzibie KAW w Rzeszowie z prof. J. Olszakiem, zostałem upoważniony przez niego do wykorzystania jego tekstu w części dotyczącej historii miasta Przemysła. Profesor nie miał nic przeciwko temu, ponieważ — jak twierdził — on także przy ustalaniu faktów historycznych, wykorzystywał opracowania innych autorów.

Cykl wydawniczy albumu „Przemysł” był bardzo długi, bo trwał od 1982 do 1990 r.

W tym czasie zaszło wiele zmian w naszym kraju, o których nie miejsce tu się rozpisywać. W ich wyniku doszło do przeredagowania napisanego przeze mnie tekstu, lecz bez mojego udziału.

Stało się tak, m.in. dlatego, że ja już nie pracowałem u wydawcy, a potem przebywałem przez półtora roku za granicą. Nie miałem zatem wpływu na ostateczną, podpisaną do druku wersję wstępu do albumu „Przemysł”.

Adam J. Czartoryski

P.S. O ile mi wiadomo, ostatecznej redakcji tekstu dokonał dr Anoni Kunysz, któremu wydawca zlecił skonsultowanie tekstu przed skierowaniem do druku, z Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Przemysłu. Niestety, dr Antoni Kunysz podobnie jak prof. J. Olszak — już nie żyje.

O ile powyższy tekst nie satysfakcjonuje Rodziny śp. prof. J. Olszaka, tą drogą **przeprasza** ją za zaistniałe nieporozumienie.

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom „Familia” w imieniu dzieci specjalnej troski serdecznie dziękuje:

— dyrektorowi MKK „Niedźwiadek” Bogusławowi Danielakowi — za bezpłatne udostępnienie sali wraz ze sprzętem dyskotekowym, i jego pracownikom, a w szczególności panu Mariuszowi Gibale za atrakcyjne poprowadzenie zabawy; oraz następującym osobom i firmom, wspomagającym finansowo działalność Stowarzyszenia:
— Zakładowi Informatyki S.C. „JASTAN” za kwotę 300 tys. zł;
— Przedsiębiorstwu Wielobranżowemu „WITMAR” (Przemysł, ul. Drużbackiej 5, tel. 26—89 i jego dyrektorowi mgr inż. Witoldowi Krawczykowi za 2 tysiące ciastek „Murzynek”;
— S.C. Microsystem. Systemy informatyczne i komputerowe, a przede wszystkim państwu Teresie i Włodzimierzowi Wałęgom za wyjątkowe zaangażowanie w pomoc dzieciom i kwotę 1.500 mln. zł; — Zakładowi Elektroniki „ASTECH” — Argasiński Harłacz (Przemysł, ul. Wyb. Kościuszki 70, tel/fax 21—06) za kwotę 500 tys. zł;
— pani Renacie Włuce za 100 tys. zł;
— pani Marcie Tomaszewskiej, właścicielce cukierenki „Jutrzenka” (Przemysł, Plac Konstytucji) za ufundowanie świeżych ciastek,
— instytucjom kościelnym.

Sygnaly od Czytelników

Pani doktor straszy

Dwa tygodnie temu zmarł w przemyskim szpitalu mężczyzna, który od kilku lat chorował na cukrzycę. Rodzina spodziewała się już jego śmierci, bowiem od paru miesięcy chory leżał przykuty do szpitalnego łóżka, bez szans na wyzdrowienie. Stało się. Pewnego dnia zmarł i pograżona w żalobie matka przyszła do szpitala, aby załatwić formalności związane z pogrzebem itp. Towarzyszył jej syn (brat zmarłego) i synowa. Okazało się, że trzeba przeprowadzić sekcję zwłok. Rodzina została o tym poinformowana przez panią doktor X. Matka zmarłego, zdziwiona nieco, próbowała delikatnie zapytać, czy jest to konieczne. (Rodzina była przeciwna sekcji zwłok). Pani doktor, pełna wiary we własne możliwości, zareagowała w sposób — delikatnie mówiąc — całkowicie pozbawiony kultury: ryknęła mianowicie: *A kim pani tu jest, że mi się pani wtrąca? Sekcja musi być i koniec!* Niestety, tonu, jakim zostało to wypowiedziane, żadne słowa nie oddadzą. Zaszokowana rodzina zmarłego jest pełna oburzenia, że tak zachowuje się lekarz i to w stosunku do matki, i tak już smutnej, i zdruzgotanej. Napastliwy ton i agresywne zachowanie pani doktor, odzianej w biel i straszącej na szpitalnym korytarzu — czy to jest nowy wizerunek służby zdrowia?

To wstyd i hańba dla innych lekarzy, którzy raczej nie życzą sobie takiego rozgłosu. Nasuwa się nam nieśmiało pytanie: jak są traktowani pacjenci pani doktor X, u której nawet starsza kobieta w żalobie nie budzi szacunku? Jest nadzieja, że lekarze, koledzy pani doktor X, szybko ją zidentyfikują — bo pewnie taki niewyparzony jeźor jest powszechnie znany — i poskromią, aby inni pacjenci i ich rodziny uniknęli w przyszłości szpitalnych ekscesów.

Własny folwark do parkowania

Znalezienie miejsca do parkowania dla własnego samochodu to problem dla wielu

Dajmy im lato

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom „Familia” zwraca się z uprzejmą prośbą w imieniu dzieci o wsparcie finansowe organizowanych przez nas obozów i kolonii dla dzieci z domów dziecka, sierot społecznych, dzieci z rodzin patologii społecznej.

Organizujemy dla dzieci, którym nikt nie zapewni letniego wypoczynku dwa obozy wędrownie w Bieszczady oraz kolonię w miejscowości Zydranowa koło Barwinka.

Celem naszych działań jest: dobro i ochrona dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej, uzależnionych oraz krzywdzonych przez rodzinę i otoczenie, stworzenie dzieciom niezbędnych warunków do życia i pełnego rozwoju, tworzenie kręgu osób życzyliwych dzieciom.

Wasze wsparcie finansowe umożliwi dzieciom skrzywdzonym przez los zorganizowanie wakacji, obcowanie z przyrodą i pełną opiekę.

Z góry serdecznie dziękujemy w imieniu dzieci za okazaną pomoc i pozwalamy sobie podać nr naszego konta: BDK O. Przemysł 336402—2873—132.

kierowców, nie tylko w naszym mieście. A już na pewno dla tych, którzy nie mają garażu i są zmuszeni na stałe parkować „pod chmurką”. Najlepiej pod własnymi domami — z wiadomych względów. Niektórzy kierowcy dawno już wybrali sobie stosowne miejsca, w których starają się ustawić swe pojazdy, zawsze i o każdej porze. I niech się nikt nie waży wejść im w drogę, bo pewnie tego pożałuje! Z takiego założenia wychodzą samochodziarze, którzy postanowili trwale oznakować „prywatne” parkingi na „państwowych” placach. Jest już w Przemysłu kilka przypadków malowania białą farbą miejsca parkingowego — ostatnio na Osiedlu Głazera. Przywiązani do placu kierowcy malują białą farbą odpowiednie „ramki”, a w nich numer rejestracyjny samochodu. Nie ma, co prawda, tablicy ostrzegającej, że sroga kara spotka każdego, kto odważy się tam zaparkować, ale być może wkrótce takie ostrzeżenia się pojawią. Zasadą dodatkową ozdobą parkingów między blokami są ohydne stelaże, na których rozpięto brezent, aby samochodzik przez cały Boży rok miał suchutko. Nierzadko ów samochodzik parkuje pod brezentem ładnych parę lat bez przerwy, a jego wygląd nie wskazuje, aby owa machina pokonała jeszcze choć parę metrów o własnych siłach. Prawdopodobnie właścicielowi żal ześlomować żelastwo i trzymać to — to, aż samo wyparuje. Okoliczni mieszkańcy zapytują, czy widok tych — domowej produkcji — garaży nikogo nie razi i czy wolno namalować sobie na parking, co się komu wymarzy. Jeśli tak, to przestrzeni do zapełnienia zostało jeszcze sporo. Od siebie dodajemy pytanie, czy wolno też aby, postawić płotek dookoła swego miejsca parkingowego?

(iii)

Podziękowania

Dyrekcja, nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 8 w Przemysłu składają serdeczne podziękowanie panu Mirosławowi Nodzakowi — dyr. Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji i Adamowi Hebie — dyr. Fabryki Aparatury Elektronicznej „Fanina” za pomoc w zorganizowaniu Dnia Dziecka.

Przedsiębiorstwu Transportowemu „Kamabus” w Prałkowcach za udzielenie pomocy w przewozie dzieci na wycieczkę do Krasiczyna serdeczne podziękowanie

składa

Państwowe Przedszkole Nr 13
w Przemysłu
80

Prywatna Pracownia Rentgenowska i USG

Czynna od poniedziałku do piątku
w godz. 16 — 17

Przychodnia PKP
Przemysł, ul. Sportowa I p.

G484/2

Spotkania z motoryzacją

Upalny początek tegorocznego lata uświadomił nam, jak ważna dla naszego samopoczucia, dla kondycji psychicznej i fizycznej jest właściwa temperatura otoczenia. Osłabienie, zmniejszenie, wolniejsza reakcja na bodźce zewnętrzne, obniżenie stopnia uwagi, wydłużenie czasu reakcji, to dla większości kierowców skutek wysokiej temperatury we wnętrzu pojazdu. Temperatura w kabinie samochodu zależy oczywiście od temperatury na zewnątrz pojazdu, ale dodatkowym czynnikiem mającym wpływ na temperaturę kabiny jest kolor auta. Jeśli nadwozie, tapicerka, urządzenia sterujące są w jasnym kolorze, to w czasie postoju w słońcu samochód nagrzewa się mniej o około 10°C niż auto w ciemnym kolorze. W czasie jazdy różnica ta zmniejsza się do około 2°C. Również przy ciemnym szybie pochłaniają znacznie więcej promieni słonecznych niż szyby przezroczyste.

Optymalna temperatura w czasie prowadzenia

samochodu to 18—22°C. Lecz utrzymanie takiej temperatury w upalny dzień, jeżeli pojazd nie jest wyposażony w urządzenia klimatyzacyjne nie jest łatwe.

Na trasie, poruszając się z większą szybkością z uchylonymi, tylnymi szybami, uzyskujemy prawidłową cyrkulację powietrza i w efekcie obniżenie temperatury. Gorzej w mieście przy mniejszych prędkościach — temperatura gwałtownie wzrasta, nawet do 40°C. Włączony wentylator tylko w niewielkim stopniu poprawia sytuację. Najwyższą jednak temperaturę, nawet 70°C notuje się w aucie podczas postoju, oczywiście w miejscu nasłonecznionym.

Podróżując po Grecji, zwróciłem uwagę, że kierowcy pozostawiający na parkingach swoje pojazdy, kładą na deskę rozdzielczą jasną, słomkową matę. Polecam ten sposób, bowiem deski rozdzielcze są w zdecydowanej większości samochodów czarne i matowe, a więc są elementami najbardziej nagrzewającymi się.

otowania z przemyskiej giełdy samochodowej

Fiat 125p:	1978	1979	1983	1985
	11 mln	10 mln	14,5 mln	27,5 mln

Polonez:	1982	1985	1987	1992
	21,5 mln	23,5 mln	44,5 mln	75 mln

Fiat 126p:	1978	1979	1980	1981	1988	1989	1990
	10 mln	9 mln	8,5 mln	12 mln	28 mln	26 mln	35 mln

Opel Kadet:	1983	Hyunday:	1986	Ford Sierra:	1984	Ford Sierra:	1984	Golf 1300:	1989	Samara:	1992	Łada 2107:	1989	Łada 2105:	1978	Skoda 100L:	1972	Zaporozec:	1981
	43 mln		60 mln		74 mln		65 mln		113 mln		84 mln		55 mln		11 mln		7 mln		5 mln

Są to ceny wywoławcze oferowanych na giełdzie aut. Wysokość ceny uzależniona jest nie tylko od rocznika, również od stanu technicznego i dodatkowego wyposażenia samochodu.

Szerokiej drogi
M.B.

TYGODNIK REGIONALNY
ZYCIE
PRZEMYSKI

REDAKCJA: 37-700 Przemysł, ul. Barska 15
Tel. 2200, 7384 (red. nac.), fax 3253

Wydawca: „Ziemia Przemyska” spółka z o.o., ul. Barska 15, 37-700 Przemysł
Redaguje zespół: Artur Wilgucki (red. nac.), Liliana Kaszuba (sekr. red.), Przemysław Oleksyn (red. techn.), Jacek Szwic, Józef Zagulak (dział sport.). Autorzy współpracujący: Jacek Borzęcki, Ryszard Głowacki, Luiza Hawrylewicz, Wacław Kramarz, Agnieszka Niemiec, Ryszard Niemiec, Barbara Pantaralka, Halina Ukarma-Wojtowicz. Korespondenci: Henryk Grymuza (Jarosław), Ryszard Hop, Janina Jurasińska (Dynów), Witold Kopa (Lubaczów), Jan Sołek (Przeworsk).
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiacji i ewentualnego skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.
Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji, Wydz. Administracyjny UM w Przemysłu (tel. 5734). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Skład komputerowy: Lucyna Hałasik. Korekta: Józef Tas. Łamanie: „Remark” spółka z o.o., Rzeszów. Druk: LZGraf.

Prywatny Gabinet Pediatryczny

Diagnostyczne TESTY ALERGICZNE

w chorobach — spojówek — nosa
— dróg oddechowych
(astmy oskrzelowej) — skóry
— przewodu pokarmowego

Leczenie chorób dzieci

Przyjmuje:
lek. med. Włodzimierz Bodnar
ul. Rogozińskiego 2/41, Przemysł
G404/8

**PRYWATNY GABINET
LEKARSKI**

Włodzimierz Ziemiński
Specjalista ENDOKRYNOLOG
Choroby: TARCZYCY, CUKRYCYA
niedobory wzrostu, choroby jajników i
jąder. Jarosław, ul. Św. Ducha 8,
tel. 6439
codziennie od 9.00 do 12.00
w pon. i środę do 16.00

**GABINET
LECZENIA LASEREM:**

— niedokrwienie serca — niedokrwienie koń-
czyn — choroba zwyrodnieniowa stawów
— nerwobóle — przewlekłe zapalenie gardła
— astma oskrzelowa — owrzodzenie żyłako-
wate
Jarosław, ul. Św. Ducha 8, tel. 6439
codziennie od 11.00

Wyłącznie lasery produkcji polsko-ukraińskiej
G416/8

**PRYWATNY GABINET
LEKARSKI**

Wiesław Niemiec
Lekarz chorób dziecięcych
Specjalista chorób płuc
— choroby dzieci
— choroby płuc
— choroby alergiczne
— testy alergiczne

Przemysł, ul. Rogozińskiego 2/27
tel. 46067

GABINET LECZENIA LASEREM:

— zwyrodnienie stawów, niedokrwienie
kończyn i serca — stany pozawałowe,
zaburzenia krążenia mózgowego — prze-
wlekłe zapalenie gardła, zatok — łuszc-
zyca.

Przemysł, ul. Rogozińskiego 2/27
tel. 46067 G479/10

**„MAWIDAR”
Spółka z o.o.**

Przedsiębiorstwo Handlowo
-Usługowo-Produkcyjne
Export — Import POLAND
37-710 Żurawica 401, ☎ /fax 13-313

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY
○ piwo butelkowe i w puszkach
○ napoje firmy „SINALCO” o smaku:
orange, zito, cola i citrus
⇒ w butelkach plastikowych 2 i 1,5 l
⇒ po najniższych cenach
w godz. 7.00-20.00
odbior w hurtowni
w ŻURAWICY 401
☎ /fax 13-313
(vis a vis piekarni)
w PRZEMYSŁU
przy ul. Konopnickiej 25
☎ 45-28
(na terenie FPA „PLASOMAT”)
gdzie również otwarty został
spożywczy sklep firmowy
GS-202/15

**PRYWATNY
GABINET CHIRURGICZNY**

Przemysł, ul. 3-go Maja 1/4
tel. 6786 i 7220

leczenie żyłaków zastrzykami
wszczepianie ESPERALU
zabiegi kosmetyczne

POGOTOWIE CHIRURGICZNE

G455/4

Hurtownia „WIDAN”

Przemysł ul. Kochanowskiego 103
Tel. 1231 w 720

oferuje LODY

importowane:



rolady 1000 ml
rożki 120 ml
wielowocowe
1000 ml oraz 500 ml
orzechowe
czekoladowe
rumowe
jagodowe
truskawkowe
na patyku
w polewie czekoladowej

polskie:

bambino dwusmakowe
ZAPRASZAMY!
od poniedziałku do soboty
w godz. 8.00 — 16.00

GL172/3

Jeżeli masz działkę budowlaną i projekt oraz chcesz szybko zamieszkać w tanim, zdrowym, trwałym i ładnym domu, **my Ci w tym pomożemy** **złóż się do nas**

do JAROSŁAWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO

„BUDEXIM” w Jarosławiu, ul. Poniatowskiego 53, ☎ 2821 — 26

Jeżeli masz tylko działkę, oferujemy Ci budowę domu wg. naszego projektu



dom parterowy bez podpiwniczenia, z poddaszem użytkowym o pow. użyt. 125,64 m kw. z instalacjami **za 315 mln zł**



dom parterowy z częściowym podpiwniczeniem o pow. użyt. 82,20 m kw. z instalacjami **za 262 mln zł**

Jeżeli nie masz działki, załatwi ją za Ciebie nasze przedsiębiorstwo i wybuduje Ci



dom w zabudowie szeregowej o pow. użyt. 64 m kw. niepodpiwniczony z instalacjami, z możliwością nadbudowy poddasza **za 234 mln zł**

Ponadto oferujemy usługi projektowe i pomoc w uzyskaniu pozwolenia na budowę.

Szczegółowych informacji udziela dział przygotowania produkcji przedsiębiorstwa.

G423/1

Spółdzielnia Rzemieślnicza „Przyszłość” w Przemysłu

ogłasza przetarg nieograniczony



na wynajęcie pomieszczenia o pow. 33.70 m²
zlokalizowanego w budynku spółdzielni przy ul. Grunwaldzkiej 13
Cena wywoławcza za lokal 6.000.000 zł miesięcznie obejmuje czynsz, centralne ogrzewanie i wodę.
Przetarg odbędzie się w dniu 8 lipca 1992 r. o godz. 11.00 w budynku spółdzielni przy ul. Grunwaldzkiej 13.
Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie spółdzielni przy ul. Grunwaldzkiej 13 najpóźniej w dniu przetargu.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K106

SPRZEDAŻ

Sprzedam nowy kompletny silnik „Polonez”, wzmocniony, uzbrojony, na gwarancji. Przemysł, Rogozińskiego 23/1.
G476

Sprzedam dom parterowy 70 m², 3 pokoje, piwnica, kanalizacja, c.o., działka ogrodowa 19a, 20 minut od centrum. Jarosław, ul. Pruchnicka nr 51.
Pr1/2

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 0,53 ha, domek letniskowy, sad w Lubaczowie. Wiadomość: Lubaczów, tel. 22134 w. 317.
G467/2

Z powodu wyjazdu sprzedam dobrze prosperujący zakład fryzjerski oraz Nysę — Towos (1986). Przemysł, tel. 6540.
G474b/2

Sprzedam Ładę 2107 (1989), Fiata 126p (1990). Przemysł, tel. 1214 (111).
G483

Sprzedam obszerny dom jednorodzinny w Żurawicy (obok

stacji osobowej PKP) Przemysł, tel. 13243.
G485a

Sprzedam „Jelcza” z przyczepą (1991), nowe pianino. Przemysł, tel. 13243.
G485b

Sprzedam ETZ—150 i „Simson” — nowe. Tel. 47781.
G486

Sprzedam tanio działkę 0,50 ha w Łętowni. Wiadomość: Ostrów, tel. 1014. Zastawę 1100p rok 1980 — sprzedam. Żurawica 80/1. Tel. 2881 w 678.
P10

Sprzedam przedpłatę na 125p. Przemysł, tel. 7571.
GU333

Sprzedam Opla „Ascona” 1,6 S (1982) grafit metalic. Przemysł, tel. grzcz. 1231 (663).
GU334

Sprzedam Żuka—skrzynię po kapitalnym remoncie. Przemysł, tel. grzcz. 1231 (663).
GU335

Sprzedam Fiata 125p (składak) (1988). Przemysł, ul. Kochanowskiego 73, tel. 1231 (663).
GU336

Sprzedam Forda „Sierra” combi (diesel) (1984). Przemysł, tel. 5670 w godz. 9.00 — 17.00.
G338

KUPNO

Parcelę budowlaną w centrum Przemysłu kupię. Przemysł, tel. 46313.
G119/10

USŁUGI

VIDEOFILMOWANIE — PROFESJONALNIE. Janusz Mendrychowski, 46138.
G476/5

AUTOTRANSPORT — pomoc drogowa. Przemysł, tel. 46313, ul. Maczka 13.
G154/25

Żaluzje ekspresowo. Jarosław, Grodzka 15, tel. 5795.
G300/15

Autoholowanie całonocno. Jarosław, tel. 71909.
GP73/10

Videofilmowanie, zdjęcia natchmiastowe, fotografie nagrobkowe. Jarosław, Kraszewskiego 15, tel. 6016.
G385/20

Videofilmowanie: śluby, chrzty. Ceny konkurencyjne. Przemysł, tel. 5983.
G426/10

ANGIELSKIE ANTENY SATELITARNE w cenie 5.300.00 zł. Elektronik serwis, tel. 12836.
G459/2

Zakład Kosmetyczny, dermatolog oraz sauna, natryski, odchudzanie komputerowe, ul. Ratuszowa 10a, III p., czynne od 8.00 do 20.00.
G474a/2

RÓŻNE

Poszukuję producentów węgla drzewnego. Długoletnie kontrakty, atrakcyjna cena. Wiadomość: Przemysł tel. 2295.
G477/2

Poszukuję garażu do wynajęcia na Zasaniu. Przemysł, tel. 1212 w. 202.
G487

Hurtownia Książek „BO-OK” zatrudni sprzedawców—akwizytorów. Kazanowska 11, tel. 7472 (8.00 — 16.00).
Gp163

PRACA

PTH „IKAR” spółka z o.o. Przemysł, ul. Siemiradzkiego 5 **przyjmie** do pracy pracownika ze znajomością prawa administracyjnego i cywilnego. Informacja: tel. 47686.
G489

MIESZKANIA

Zamienię mieszkanie kwaterekowe 30 m² — pokój z kuchnią, łazienka, WC — na większe, na bardzo korzystnych warunkach. Przemysł, Słowackiego 74/11.
G229p

Pilnie **poszukuję** mieszkania. Przemysł, tel. 46486 — wieczorem.
G482

TESTY ALERGICZNE

Leczenie chorób alergicznych
 dzieci i osób dorosłych
 Specjalistyczna Prywatna
 Przychodnia Alergologiczna
 ul. Śmigurskiego 10, Przemysł
 Czynna codziennie w godz. 13-18
 tel. 68-21
 Przewodzący
SPECJALISTA ALERGOLOG
 specjalista chorób wewn.
GERARD CHOJNACKI G490/5

Inter profit
ZAPRASZAMY do nowo otwartej HURTOWNI
 przy ul. Mickiewicza (magazyn P.S.K.)
 — na terenie PKP
OFERUJEMY:
 ○ ART. CHEMII GOSPODARCZEJ
 ○ ART. PAPIERNICZE ○ ART. HIGIENICZNE
 ○ TWORZYWA ○ PAMPERSY
TEL. 3643 / w godz. 8.00 — 16.00

Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego
MARKO
 Oferuje: ★ ODZIEŻ ★ OBUWIE
 ★ ART. GOSP. DOMOWEGO
 DLA STAŁYCH ODBIORCÓW
 KREDYT!
 Zapraszamy: pon. — pt. 8.00 — 16.00
 37—700 Przemysł, ul. St. Batorego 5
 tel. 3076 w. 21 fax 6411 G298/5

Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego Oddział
 Wojewódzki w Przemysłu ul. Batorego 5
Ogłasza II przetarg nieograniczony
 na sprzedaż n/w środków trwałych:
 1. Komora zamrażalnicza szt. 1 35 m³
 — 52.000.000,— zł
 2. Komora chłodnicza szt. 2 44 m³ a
 — 23.000.000,— zł
 3. Półautomat paczkujący „Optima” wraz z
 podajnikiem mech. szt. 1 — 7.200.000,— zł
 4. Magazyn o pow. użytkowej ok. 2.000 m²
 zostanie przekazany w najem w drodze przetargu
 ofert pisemnych który odbędzie się w siedzibie Oddziału
 w dniu 16.07.92 r o godz. 10.00
 Wszelkich informacji udziela Dział Techn.—Administracyjny w/m wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.00 w kasie PHS.
 W przypadku nie dojdęcia do skutku przetargu, w dniu 16.07.92 r o godz. 12.00 nastąpi otwarcie ofert pisemnych, które można składać w sekretariacie Oddziału.
 Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K108

Zaoszczędzisz czas i pieniądze
 dokonując zakupów żywności
 w sklepach „ANARTU”
 przy ul. Zana 1 (Polmozbyt), ul. Nestora 2 (baza PTHW obok składu węgla).
 Serdecznie zapraszamy w godz. 8.00-18.00 Gp71/28

Nowootwarty Komis Samochodowy „VIRTUS”
 Orły 40 (przy trasie E40)
Zaprasza!
 Chcesz szybko i korzystnie sprzedać lub kupić samochód zgłoś się do nas!
Czynny: 8.00 — 18.00
inf. tel. Przemysł 2348
 GU244/1

S.A. Katowice
HURT-DETAL Przemysł
 ul. KOCHANOWSKIEGO 43 tel. 59-93
AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH BOSCH
 ZAPRASZA HANDLOWCÓW DO WSPÓLPRACY
AUTOPROFI

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Przemysłu
uprzejmie zawiadamia odbiorców wody,
 że w dniach 2.07.92 r. do 18.07.92 r. zostanie przeprowadzone
plukanie i dezynfekcja sieci wodociągowej.
 Nadmierny zapach chloru można usunąć przez przegotowanie lub odstanie wody.
 Przepraszamy naszych odbiorców za dolegliwości z tym związane. K107

UWAGA! BIZNESMENI!
 Informacje i reklamy zamieszczone w gazecie docierają do kilkudziesięciu tysięcy czytelników.
Są najskuteczniejszym i najtańszym środkiem oddziaływania
Daj szansę swojej Firmie!
Ogłaszaj się w „Życiu Przemyskim”!
Blizsze informacje:
 ☎ 22—00
ZAPRASZAMY CODZIENNIE!
 poniedziałki, wtorki, piątki
 w godz. 8.30 — 16.00
 środy, czwartki
 w godz. 8.30 — 20.00
 soboty w godz. 10.00 — 13.00
 a także w niedziele w godz. 18.00 — 21.00

Zarząd Gminy Przemysł — OGŁASZA — przetarg nieograniczony
 na sprzedaż działek budowlanych mieszkaniowych w miejscowości Ostrów, Pikułice, Nehrybka
 Teren proponowany do przetargu obejmuje:
 — działki przeznaczone pod zabudowę szeregową i pod budownictwo wolnostojące
 Cena wywoławcza wynosi 2,0 — 4,0 mln zł za ar
 Wadium w wysokości 3,0 mln zł należy wpłacić w kasie Urzędu Gminy w Przemysłu, ul. Łukaszyńskiego 13 do dnia poprzedzającego datę przetargu.
 Przetarg odbędzie się w dniu 7 lipca 1992 r o godzinie 10.00 w Urzędzie Gminy w Przemysłu pok. 10.
 Miejscowy Plan Ogólny zagospodarowania przestrzennego oraz dokumentacja prawna, jest do wglądu codziennie w Urzędzie Gminy w Przemysłu, ul. Łukaszyńskiego 13, pok. 12 w godzinach od 9.00 do 14.00. K-109

HURTOWNIA „D & K”
 ◇ Getry lycra ◇ Stroje kąpielowe
 ◇ Koszulki bawełniane dziecięce i młodzieżowe
 ◇ Spódniczki mini, midi, maxi w różnym gatunku
 ◇ Slipy, kąpielówki, szorty ◇ Rajstopy
 ◇ i inne towary w dużym wyborze
D & K
Przemysł, ul. Batorego 5 (PHS)
tel. 3076 w. 24 (8.00-16.00)
 GŁ174/8

Nowo otwarte Studio

 ul. Chopina 4a 37-700 Przemysł
 ☎ 31-74
OFERUJE:
 → SOLARIUM
 → MASAZ
 → KOSMETYCZKA
 → MANICURE
 → PEDICURE
 → FRYZJER
 → DERMATOLOG
CZYNNY 10.00 — 18.00
 GP-76/2

KOMUNIKAT
 dla osób bezrobotnych województwa przemyskiego
 Wojewódzkie Biuro Pracy w Przemysłu informuje, że w chwili obecnej nie prowadzi naboru kandydatów na wyjazdy do pracy za granicą, w szczególności do Francji, ze względu na brak limitu miejsc.
 Z chwilą otrzymania takiego limitu, w Rejonowych Biurach Pracy zostanie umieszczona stosowna informacja określająca, na jakich warunkach będzie możliwe podjęcie pracy za granicą. BO

ULTIMA MODA
 Sklep: Przemysł, Rynek 7
oferuje:
 ○ suknie: ŚLUBNE
 — wieczorowe
 — komunijne
 ○ kostiumy do tańca towarzyskiego
Z możliwością zamówienia fasonu!
 GU-337/2

ZATRUDNIMY:
 — zastępcę głównego księgowego lub księgowo o wysokich kwalifikacjach,
 — ekonomistę—analityka,
 — sekretarkę.
 „AGROKOP” Ostrów 2
 koło Przemysła
 tel. 6248 i 6249 G-479

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
 w Żurawicy 496 c
posiada w ciągłej sprzedaży po cenach konkurencyjnych
 □ Drewno budowlane □ Kantówki, deski itp.
 □ Blachę ocynkowaną 0,5 mm, płaską i falowaną □ Welnę mineralną
 □ Stal zbrojeniową Ø 10 — w cenie 3.900.000 zł za tonę oraz Ø 6, Ø 10, Ø 12
 □ Rury ocynkowane i czarne z atestem □ Kątowniki 25, 35, 40, 45
 □ Lepik □ Papa □ Stolarka okienna oraz ościeżnice
 □ Eternit falisty, podkładki z gwoździami □ Płytki łazienkowe ściennie i posadzkowe
 □ Rury kanalizacyjne Ø 50, Ø 110 plus kształtki z uszczelkami □ Rury dachowe
 □ Urządzenia sanitarne — miski ustępowe, umywalki, postumenty
 □ Kształtki ocynkowane i czarne — kolana, trojaki, nypły itp. — pełny asortyment
Zapraszamy codziennie od 7.00 do 16.00 Nasz telefon: 13281 Żurawica
Zapraszamy do naszych punktów w:
 Przedmieście Dubieckie 135, Duńkowce koło Radymna (plac GSu),
 Przemysł, ul. Batorego 55, tel. 5304 G277/1

Badania odpłatne ENDOSKOPIA
 w Pracowni Oddziału Chirurgii II p. W. S. Z. w Przemysłu
GASTROSKOPIA REKTOSKOPIA
 — badanie przełyku, żołądka i dwunastnicy — badania odbytnicy i esicy
lek. med. JERZY PILECKI Wtorek 17⁰⁰ - 18⁰⁰
lek. med. ROMAN SAPUŁA Piątek 17⁰⁰ - 18⁰⁰
 Zgłoszenia codziennie w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰ osobiście lub telefonicznie: tel. 28-21 wew. 278 lub 297.
 Na gastroskopię należy zgłaszać się 8 godz. po posiłku, na rektoskopię po przygotowaniu jelita.
 Skierowanie nie jest wymagane.